

Strachy na Lachy — na Podlasiu: szlachta ziemi bielskiej w walce z powstaniem Chmielnickiego (1648–1649)

„Rok 1647 był to dziwny rok, w którym rozmaite znaki na niebie i ziemi zwiastowały jakoweś klęski i nadzwyczajne zdarzenia”. Być może — ale nie w ziemi bielskiej na Podlasiu. Tutaj sprawy toczyły się swoim porządkiem, co jeszcze wcale nie oznacza, że było nudno. Setki, tysiące spraw rokrocznie zapełniały księgi sądowe brańskie, suraskie i tykocińskie. Wedle podania złośliwych, gdy diabeł wiódł do piekła najbardziej krnąbrnych szlachciców z całej Korony, worek mu się rozszpłał, a szlachta wysypała się na Podlasie¹. Znakomita większość rycerstwa podlaskiego miała jednak swe korzenie na Mazowszu, skąd w wielkiej liczbie została tu sprowadzona w XIV i XV w. Tej swoistej mazurskiej rekonkwisty zwieńczeniem było „przywrócenie” województwa podlaskiego do Korony w przededniu unii lubelskiej². Choć zwykle zalicza się je do Małopolski, w sejmie Podlasianom kazano siadać między Mazurami, zjeżdżali na generał do Warszawy, a nawet Szymon Starowolski w 1632 r. pisał o Podlasiu, że jest ostatnim z województw Mazowsza³.

Wedle znanej prawdy ewangelicznej, ostatni będą pierwszymi. Tak też i Podlasianie w cechach powszechnie przypisywanych krwi mazowieckiej przewyższali może nawet swoich protoplastów. Rychło się okazało, że bezkresne puszcze jaćwieskie istotnie nie miały już kresów, a granice — wyciosane pomiędzy fortunkami. Gdy jego praszczur dostał nadaniem 10 i więcej włók wśród gęstej kniei, teraz miał szlachcic podlaski jeno „piasek, lasek i karaski”. I procesy — długi, zastawy, przezyski, kondemnaty, mocje i banicje. Tutaj Dzikie Pola zaczynały się za własną miedzą, a wrogiem śmiertelnym był nie Rusin czy Tatarzyn, a najbliższy sąsiad. Chyba, że ów ród swój wywodził z ruskich czy tatarskich korzeni, bo o ta-

¹ J. Grajnert, *Wycieczka na Podlasie*, „Biblioteka Warszawska”, t. IV, 1857, s. 60.

² *Akta unji Polski z Litwą 1385–1791*, wyd. S. Kutrzeba, W. Semkowicz, Kraków 1932, s. 196–207.

³ Sz. Starowolski, *Polska albo opisanie położenia Królestwa Polskiego*, tłum. i oprac. A. Piskadło, Kraków 1976, s. 115.

kich tu było nietrudno. Ci jednak, wciśnięci między polsko–mazurską szlachecką drobnicę dla pilnowania litewskiego panowania, szybko poczęli z nią się bratać i aspirować do jej praw, równolegle zaś — przyjmować jej język i obyczaje⁴.

Staropolska *Podlachia*, jak u Cezara *Gallia, est omnis divisa in partes tres*. Trzy ziemie, na które dzieliło się województwo po 1566 r., nosiły imiona trzech niegdyś najznacześniejszych grodów: Drohiczyzna, Mielnika i Bielska. Na ziemię bielską, którą tutaj będziemy się zajmować, składały się powiaty: brański, suraski, tykociński i rajgrodzko–goniądzki. Koloryt jej polegał na tym, że mając całe rzesze drobnej szlachty szeroką ławą rozpartej od granic Mazowsza, posiadała również rozległe kompleksy królewszczyzn na północy i wschodzie, z liczną ludnością poddańczą, etnicznie głównie ruską. Znamienne jest to, że jej faktyczną stolicą, miejscem sądów i sejmików, był otoczony drobnoszlacheckim mrowiem Brańsk, nie zaś położony pośród „Rusi” Bielsk. Owo nakładanie się podziałów stanowych, etnicznych i religijnych zyskać miało już wkrótce, w dobie powstania Chmielnickiego, charakter utajonej groźby.

Srogi zawód spotka każdego, kto liczyłby, że niniejszy szkic będzie szedł utartą drogą historii wojskowości, ze zliczaniem ślepych porcji czy zgłębianiem nierówności podlaskiej równiny. Chcemy tutaj zaproponować spojrzenie na badany problem z innej nieco perspektywy. Raczej z siodła bielskiego pospolitaka, niżli przez wodzowską lunetę. Głównym materiałem źródłowym, z konieczności ponieważ, są szczęśliwie zachowane akta sądowe ziemi bielskiej, przeważnie brańskie⁵. Silnie akcentując nieuniknione skutki uboczne tego zabiegu, które szarą codzienność mocno barwią purpurą, a świat ukazują „groźny, dziki, zabójczy”, można jednak wyrazić nadzieję, że uzyskany obraz będzie interesującym przyczynkiem do dziejów szlachty XVII w. Także w kontekście patronującego niejako temu przedsięwzięciu „Prawem i lewem” Władysława Ł o z i ń s k i e g o⁶.

Podobnego zadania, jakie stawia przed sobą tekst niniejszy, podjęła się niedawno Jolanta S o k o ł o w s k a dla szlachty ziemi warszawskiej w latach 1648–1653⁷. Warto jednak zauważyć istotne różnice wynikające już z samego położenia

⁴ I. T. B a r a n o w s k i, *Podlasie w przededniu Unii Lubelskiej. Trzy studia z dziejów społeczno–ekonomicznych*, PH, t. VII, 1908, s. 49–50.

⁵ Większość zachowanych ksiąg grodzkich brańskich (196 jednostek) ma w swym zasobie Nacional’nyj Istoričeskij Arhiw Belarusi [dalej: NIAB]. Z przyczyn niezależnych od autora wykorzystane zostały tutaj jedynie księgi 37, 138 i 141, przekazane w 2008 r. przez stronę białoruską w postaci zeskanowanych mikrofilmów do AGAD i AP Białostok. Reszty (nr 139, 140, 142, 143), wbrew zawartej umowie, Mińsk nie dostarczył. Jedyna kwalifikująca się księga z zasobu warszawskiego AGAD, Ks. gr. bran., nr 34 [1647–1648, 1658] nie jest udostępniana.

⁶ W. Ł o z i ń s k i, *Prawem i lewem. Obyczaje na Czerwonej Rusi w pierwszej połowie XVII wieku*, oprac. J. T a z b i r, Warszawa 2005, s. 25.

⁷ J. S o k o ł o w s k a, „O zabezpieczeniu niebezpieczeństw...”. *Szlachta ziemi warszawskiej wobec wojny na Ukrainie (1648–1653)*, [w:] *Z dziejów wojskowości polskiej. Epoka staropolska — czasy zaborów — czasy najnowsze*, red. D. M i l e w s k i, Kraków 2011, s. 49–62.

„serca Mazowska”, jak też z nieco innej perspektywy badawczej i bazy źródłowej. Należy wspomnieć także świeżo wydane prace Alberta B o r o w i a k a, Józefa M a r o s z k a i Karola Ł o p a t e c k i e g o, które w znacznej mierze odnoszą się do wydarzeń w ziemi bielskiej w interesującym nas okresie⁸. Autorzy ukraińscy wspominają ów epizod rzadko, zwykle obok teorii o rzekomej „ukraińskości” Podlasia⁹.

Rok 1647, jako się rzekło, na Podlasiu nie różnił się specjalnie od poprzednich. Trudno jednak nazwać go tutaj „ciszą przed burzą”. Kiedy indziej i gdzie indziej liczba zanotowanych sporów i aktów przemocy mogłaby wprowadzić czytelnika w osłupienie. Szczególna — delikatnie to ujmując — popędlliwość drobnej szlachty jest w historiografii dosyć dobrze znana¹⁰. Nie dziwi więc fakt, że w samym 1647 r. wydano co najmniej 148 wyroków banicji i 29 infamii¹¹. Pośród nich znalazła się i sprawa Wojciecha Żędziana *de* Żędziany. Nie chodziło o nieśmiertelną gruszę na miedzy, lecz o dług wysokości 175 zł, zapisany jeszcze w poprzednim pokoleniu, w roku 1611¹². Wśród wierzycieli była m.in. Barbara Kędzierzanka,

⁸ A. B o r o w i a k, *Wojska powiatowe przed kampanią piławiecką w 1648 roku*, [w:] *Studia nad staropolską sztuką wojenną*, t. II, red. Z. H u n d e r t, Oświęcim 2013, s. 129–160; J. M a r o s z e k (*Dzieje województwa podlaskiego do 1795 roku*, Białystok 2013, s. 427–429) ograniczył się do opisanie kilku wybranych scen; K. Ł o p a t e c k i, *Organizacja, prawo i dyscyplina w polskim i litewskim pospolitym ruszeniu (do połowy XVII wieku)*, Białystok 2013. W swojej ważnej pracy powstałej, podobnie jak ta J. M a r o s z k a, niemal równoległe z moim niniejszym artykułem, autor wykorzystuje niejednokrotnie ten sam materiał źródłowy i opisuje wydarzenia z lat 1648–1651. Czyni to jednak dosyć skrótowo i wyrywkowo, wykazując przy tym niekiedy słabą znajomość „terenu”, np. Skiwskiego nazywa Skiwszimą, Leśniowolskiego — Leśniadorskim (s. 477–478), a Żelskiego — Zaleskim (s. 510, 514) *etc.* W mniejszym zakresie źródła brańskie wykorzystał ów autor we wcześniejszej książce „*Disciplina militaris*” w *wojskach Rzeczypospolitej do połowy XVII wieku*, Białystok 2012. L.A. W i e r z b i c k i (*Pospolite ruszenie w Polsce w drugiej połowie XVII wieku. Ostatnie wyprawy z lat 1670–1672*, Lublin 2011) wyprawy Podlasian w 1648 r. wspominał tylko krótką wzmianką (s. 17). O wyprawach z lat 1649 i 1651 pisał niedawno M. N a g i e l s k i, *Pospolite ruszenie szlachty w świetle kampanii zborowskiej i beresteckiej przeciwko Kozakom (1649–1651)*, [w:] *Studia historyczno-wojskowe*, t. III: *Wojsko i społeczeństwo*, red. T. C i e s i e l s k i, Zabrze 2009, s. 94–112. Tematykę powstania Chmielnickiego obejmuje nieco starszy zbiór studiów, *Epoka „Ogniem i mieczem” we współczesnych badaniach historycznych*, red. M. N a g i e l s k i, Warszawa 2000. Niestety, losy Podlasia nie zyskały uwagi badaczy, których teksty tam opublikowano.

⁹ Np. W.A. S m o l i j, W.S. S t e p a n k o w, *Ukrains'ka nacional'na revoljucija seredyiny XVII st.: problemi, poszuki, riszennja*, Kyiw' 1999, s. 31; W.S. S t e p a n k o w, *Rozwidka i kontrrozwidka Bohdana Wielikogo (1648–1657 rr.)*, Kam'janec'–Podil'skij 2008, s. 117–118; J. H a w y l u k, *Podlasze. Śladami ruskiej przeszłości*, Bielsk Podlaski 2000, s. 192.

¹⁰ W. Ł o z i ń s k i, op. cit., s. 241–293 (rozdział: *Rzesza szlachecka*); I.T. B a r a n o w s k i, op. cit., s. 59–62; A. J a b ł o n o w s k i, *Podlasie*, cz. III, Warszawa 1910, s. 73–76 (*Źródła dziejowe*, t. XVII: *Polska XVI w. pod względem geograficzno-statystycznym*, t. VI); W. S m o l e ń s k i, *Szkice z dziejów szlachty mazowieckiej*, Warszawa 1908, s. 62–68; M. K a m l e r, *Przemoc między szlachtą sieradzką w XVII wieku*, Warszawa 2011, s. 42–43, 168–171.

¹¹ NIAB, f. 1708, nr 138, *passim*.

¹² *Ibidem*, k. 678–678v. H. S i e n k i e w i c z podanie o gruszy na miedzy zaczerpnął do *Ogniem*

żona Jana Łuby. Nie był to jednak sławny w ostatnich latach bohater międzypaństwowego skandalu i własnej konstytucji sejmowej (1646) „carewicz” Jan Faustyn, lecz jego dalszy może krewniak, Jan Kazimierz Łuba, poborca ziemi bielskiej¹³. Tak więc, pomimo pierwszego przytłaczającego wrażenia, przy bliższym wejrzeniu w księgi może się okazać, że w solennej protestacji idzie o jakąś gruszkę albo o „pietruszkę”, przeoranie przez sąsiada fortunki jest długie na trzy palce, a rana „śmiertelna” — do przeżycia. Chociaż znów — niestety — nie zawsze.

Jeżeli jednak oprzeć się na szukanie jakichś złowrogich prodigiów z tegoż 1647 r., można znaleźć rzecz o wydzwisku zgoła niepokojącym. Oto gdy szlachta bielska odbywała w zwyczajowym miejscu i czasie, tj. w poniedziałek przewodni (22 kwietnia) pod Surażem¹⁴ popis pospolitego ruszenia, czyli tzw. „okazowanie”, trzech krewniaków Sudków Wilczewskich¹⁵ przybyło tam dla jakiejś prywaty i wszczęło tumult. Tak przynajmniej twierdził Mikołaj Skaszewski¹⁶, chorąży (od 1643 r.) i dowódca bielskiego pospolitego ruszenia. Salomonowy wyrok sądu grodzkiego brańskiego, nie chcącego może narazić się żadnej stronie, był taki, że obie ochoczo apelowały do Lublina¹⁷. Pewne aspekty tej sprawy — rzeźbiony tumult, podrobienie kwitów popisowych, wreszcie: szpetne zwymyślanie Skaszewskiego podczas kolejnych roków przez jednego z pozwanych — mogły mieć fatalny wpływ na autorytet chorążego pośród niesfornej szlachty. A dzień próby zbliżał się już wielkimi krokami.

Szlachta ziemi bielskiej na przełomie lat 1647–1648 żyła jednak głównie awanturami związanymi ze zmianami na dwóch ważnych stanowiskach: pisarza ziemskiego (1646) i podkomorzego (1648). Pierwsze z nich po śmierci Pawła Ferdynanda Szczawińskiego objął Krzysztof Żelski, a stwierdziwszy, że księgi ziemskie trzymano dotychczas w wielkim nieładzie, rozpoczął energiczną kampanię na rzecz ich inwentaryzacji i „rewizji”. Posłując z ziemi bielskiej na sejm 1647 r. wraz z łowczym nurskim Stanisławem Jabłonowskim, zapewne to on prze-forsował odpowiednią konstytucję dotyczącą tego problemu. Król zezwolił szlach-

i mieczem najpewniej z „Biblioteki Warszawskiej” (J. Grajner, op. cit., s. 57; A. Stoff, *Rzędzian. Z problematyki kreacji postaci Sienkiewiczowskich*, [w:] idem, *Jeszcze o Trylogii*, Radom 2004, s. 65), które jednak nie odnosiło się do konkretnego rodu.

¹³ VL, t. IV, Petersburg 1859, s. 47–48; Z. Wójcik, *Łuba Jan Faustyn (l. poł. XVII w.–1648?)*, [w:] PSB, t. XVIII, s. 465–466. Przypadki „carewicza” to nie jedyna humoreska związana z podlaską rodziną Łubów z Łubina herbu Luba. Na kartach ksiąg częstokroć z rubasznej pustoty to szlacheckie nazwisko odmieniano tak, że zyskiwało brzmienie pewnej wstydlivej części ciała, vide np. NIAB, f. 1708, nr 22, k. 118.

¹⁴ VL, t. II, s. 229; t. III, s. 176–177.

¹⁵ K. Niesiecki, *Herbarz polski*, wyd. J.N. Bobrowicz, t. IX, Lipsk 1842, s. 334.

¹⁶ M. Nagielski, *Skaszewski Mikołaj h. Grabie (zm. przed 11 II 1681)*, [w:] PSB, t. XXXVIII, s. 104–106. Obie strony należały do średniozamożnych rodów osiadłych na Podlasiu dopiero na przełomie XVI i XVII w., Wilczewscy pochodzili z Prus Królewskich, Skaszewscy — z Mazowsza.

¹⁷ NIAB, f. 1708, nr 138, k. 464–465v, 469, 512–513, 549–549v, 552v–553v.

cie bielskiej wybrać na sejmiku relacyjnym (czerwiec 1647) deputatów do rewizji, którą rozciągnięto też na księgi grodzkie¹⁸. Rewizorami zostali członkowie miejscowej elity, których nazwiska częstokroć jeszcze będą się tu przewijać: Krzysztof Żelski pisarz, Cyriak Kostro sędzia, Mateusz Jałbrzyk¹⁹ Wyszyński podsędek ziemi bielskiej, Mikołaj Łyczko cześnik podlaski, Wojciech Grzymek Krasowski cześnik ziemi bielskiej, podstarości brański oraz marszałek sejmiku, a poza nimi poborca bielski Jan Tołwiński i chorążyc Olbracht Wyszowski. Lecz i przy tym zbożnym dziele nie obyło się bez perturbacji i protestacji; doszło nawet do kradzieży zdeponowanych w kościele brańskim ksiąg²⁰. Jednak dzięki uporowi Żelskiego sporządzone, a dzięki odpisom Ignacego Kapicy Milewskiego zachowane rejestry akt ziemi bielskiej dotrwały szczęśliwie do współczesności, stanowiąc nie lada gratkę dla archiwistów²¹. Nie mniejsze emocje budziła na początku 1648 r. elekcja podkomorzego, którym został podczaszy ziemi bielskiej Stanisław Lewicki²². Także przy okazji tej zmiany na urządzie spisano rejestr ksiąg — podkomorskich²³, podany do oblaty jesienią 1648 r., w okolicznościach, jakich się jeszcze kilka miesięcy wcześniej z pewnością nie spodziewano.

W całym tym rejwachu niewiele zapewne zauważyło, w jakim pośpiechu ruszały się z leż zimowych chorągwie kwarciane. W Brańsku stała rota husarska kasztelana czernihowskiego Jana Odrzywolskiego, niegdyś słynnego zagończyka, której przewodził porucznik Aleksander Dowgierd²⁴. Z kolei w Knyszynie stanowiska miała husarska chorągiew hetmana polnego Marcina Kalinowskiego, a w okolicach Bielska — kozacka (pancerna) Adama Kazanowskiego, zresztą starosty bielskiego, pod porucznikiem Zdańskim²⁵. Ordynans hetmański datowany

¹⁸ VL, t. IV, s. 66; Archiwum Narodowe w Krakowie [dalej: AN Kraków], Zbiór Zygmunta Glogera [dalej: ZZG], nr 15, s. 265, 268, 272.

¹⁹ Warto zwrócić uwagę na charakterystyczne przydomki stosowane tutaj nawet jeszcze w XXI w.; cf. E. K a l i n o w s k i, Kalinowscy herbu Ślepowron z Kalinowa w ziemi bielskiej jako typowy podlaski ród drobnoszlachecki w XVII w., Warszawa 2012, praca magisterska w Instytucie Historycznym Uniwersytetu Warszawskiego, s. 134–138.

²⁰ AGAD, Kapiejana, nr 18, s. 528–531; nr 36, s. 113–114, 181–182; NIAB, f. 1708, nr 37, k. 13v.

²¹ J. S o s z y ń s k i, *Spis ksiąg ziemskich brańskich z 1647 roku*, [w:] *Z badań nad polskimi księgozbiorami historycznymi*, t. XIX, Warszawa 1999, s. 121–150; idem, *Dwa spisy zaginionych podlaskich ksiąg sądowych z 1647 roku*, „Studia Podlaskie”, t. IX, 1999, s. 111–119; idem, *Spis ksiąg ziemskich suraskich z 1647 roku*, [w:] *Z badań nad polskimi księgozbiorami historycznymi*, t. XXI, 2003, s. 343–360.

²² NIAB, f. 1708, nr 37, k. 53v–54, 86–87, 141–143v.

²³ J. S o s z y ń s k i, *Księgi podkomorskie bielskie wg spisu z 1648 r. Przyczynek do badań nad staropolską kulturą prawniczą*, „Miscellanea Historico-Archivistica”, t. XI, Warszawa 2000, s. 91–96.

²⁴ AN Kraków, ZZG, nr 15, s. 268; Z. W ó j c i k, *Odrzywolski Jan h. Nałęcz (ok. 1590–1652)*, [w:] PSB, t. XXIII, s. 562–565. O Dowgierdach vide U. A u g u s t y n i a k, *W służbie hetmana i Rzeczypospolitej*, Warszawa 2004, s. 36, 215 i in.

²⁵ NIAB, f. 1708, nr 37, k. 228, 285v, 289v.

z Baru 31 grudnia 1647 doszedł na Podlasie zapewne jeszcze w styczniu²⁶. Mikołaj Potocki wzywał w nim kwarcianych przeciwko Tatarom, „wozów wiele nie biorąc”, i nakazywał im „pod surowym karaniem” spieszyć na Ukrainę, toteż żołnierze zostawili znaczną część dobytku na miejscu. Wiosną wszystkie trzy rotę znalazły się w obozie hetmanów pod Korsuniem²⁷.

29 kwietnia 1648 rozpoczęło się oblężenie części wojska koronnego nad Żółtymi Wodami przez siły kozacko-tatarskie. Dzień później, może na fali inwentaryzowania ksiąg w ziemi bielskiej, wpisano w Brańsku rejestr papierów po Tomaszu Sapieży z Dubna, a między nimi — przywilej dla Iwana Sapiehy, pierwszego wojewody podlaskiego (1513)²⁸. Wydarzeniami na Ukrainie, jak można sądzić, wciąż jeszcze niespecjalnie się przejmowano. Ufano w potęgę Rzeczypospolitej, może wręcz ciesząc się, że wojsko wreszcie ma jakieś zajęcie gdzie indziej, zamiast uciśkać stacjami „ubogich ludzi” w województwie podlaskim.

Na początku czerwca zaczęły trafiać na Podlasie pierwsze, przesadzone nawet, wieści o bezprzykładnej klęsce w bitwie pod Korsuniem, która zbiegła się w czasie ze zgonem króla Władysława IV. Wojewoda wysłał do podlaskiego rycerstwa utrzymany w dramatycznym tonie uniwersał datowany 6 czerwca z Niemierowa (trafił do Brańska dwa dni później), gdzie pisał m.in.:

Wojsko wszytko, które było na Ukrainie zniesiono jest przez Kozaki z Tatarami i hetmani koronni obadwa polegli, a Ukraina wszytką poddała się Tatarom z Kozakami i przyłączyła się do niech; idą zagonami w Polskie [!] znosząc wszytkie stany szlacheckie. Z powinności tedy mojej wojewodziej ostrzegam i daję znać Wm. M. M. Panom, prosząc przez Miłosierdzie Boże, abyście o tym wiedząc raczyli się gotować jako na gwałt, zabiegając takiemu wielkiemu niebezpieczeństwu swemu²⁹.

Stanisław Niemiera informował również o zwołaniu sejmiku wojewódzkiego do Drohiczyzna na 18 czerwca, co kazał ogłosić szlachcie po parafiach. W dzień po piśmie wojewody dotarły do Brańska listy pieczętarzy koronnych oraz arcybiskupa gnieźnieńskiego. Podkanclerzy biskup kujawski Andrzej Leszczyński i kanclerz wielki Jerzy Ossoliński — wedle polecenia prymasa — wzywali do Warszawy podlaskiego rotmistrza wybranieckiego (Jana) Stamirowskiego wraz z rotą na

²⁶ *Archiw Jugo-Zapadnoj Rosii* [dalej: AJZR], cz. III, t. VI, Kiew 1914, s. 1–2. Uniwersał wpisany został do grodu w Łucku 7 stycznia 1648, zatem niebawem trafić musiał także do Brańska.

²⁷ W. Biernacki, *Żółte Wody — Korsuń 1648*, Warszawa 2004, s. 143–144.

²⁸ NIAB, f. 1708, nr 37, k. 163. Do niedawna znany był tylko odpis Kapicy w AGAD, Kapicjana, nr 18, s. 550; vide W. Jarmolik, *Powstanie województwa podlaskiego, „Białostoczczyzna”*, 1989, nr 4, s. 6–9.

²⁹ NIAB, f. 1708, nr 37, k. 218–218v. Tekst zmodernizowany, lecz z zachowaniem pewnych właściwości języka.

dzień Bożego Ciała (11 czerwca)³⁰, natomiast arcybiskup Maciej Łubieński donosił o konwokacji zwołanej na 16 lipca, którą miał poprzedzić sejmik 25 czerwca³¹. W księgi wpisano również pod tą datą list chorążego koronnego Aleksandra Koniecpolskiego, który przekazywał dokładniejsze wiadomości o korsuńskich wypadkach i wzywał do obozu pod Glinianami, gdzie gromadzono się dla dania odporu rebelii³². Tymczasem 13 czerwca przybył do Brańska Szymon Dowgierd, brat dwóch towarzyszy spod chorągwi Odrzywolskiego (zapewne też krewny porucznika), oraz odebrał ich rzeczy, a po nim zjawili się inni³³. Skądinąd wiadomo, że pod Korsuniem rozbite zostały obie rotys husarskie zimujące uprzednio w ziemi bielskiej, ocalała zaś chorągiew kozacka Kazanowskiego³⁴.

Rycerstwo, dygnitarze i urzędnicy ziemi bielskiej zebrali się w brańskiej farze 15 czerwca „strwożeni i poruszeni w tak ciężkim razie” jeszcze przed generałem podlaskim w Drohiczyń, „z miłości powinnej Ojczyźnie utrapionej chcąc tym prędzej *succurrare*”³⁵. Zgromadzenie, któremu marszałkował chorąży Skaszewski, zwołał starosta brański Franciszek Jan Leśniowski, a wśród obecnych był jego ojciec Prokop, kasztelan podlaski oraz świeżo wybrany podkomorzy Lewicki. Uchwalono wystawienie dwóch stukonnych rot kozackich na dwie ćwierci (kwartały), żołąd miały pokryć reszta dawnych i nowe podatki: dwoje podymnego oraz czopowe i szos. Rotmistrzami obrano Hieronima Koryckiego i Achacego Turobojskiego, poborcą podymnego — pisarza grodzkiego Jana Skińskiego. Zbieraniem czopowego zajmował się etatowo Jan Łuba. Żołąd ustalono na 100 zł za konia na ćwierć (kwartał)³⁶, prócz osobnych „kuchennych pieniędzy”, pocztys rotmistrzowskie liczyć miały po 12 koni, towarzyskie — nie więcej niż trzy. Datę popisu wyznaczono najpóźniej na 8 lipca³⁷ w Brańsku, przed obliczem obu sądów: ziemskiego i grodzkiego. Niezależnie od tego polecono szlachcie szykować się do okazowania pospolitego ruszenia pod Surazem, którego termin miał

³⁰ Ibidem, k. 219–219v [Warszawa, 5 czerwca 1648]; AN Kraków, ZZG, nr 16, s. 8; K. N i e s i e c k i, op. cit., t. VIII, 1841, s. 485.

³¹ NIAB, f. 1708, nr 37, k. 220–222 [Łowicz, 26 maja 1648].

³² Ibidem, nr 37, k. 223–223v [Brody, 1 czerwca 1648]. W brańskiej oblicie błędna data 31 czerwca, cf. AJZR, cz. III, t. VI, s. 8–9.

³³ NIAB, f. 1708, nr 37, k. 227v–229v, 269–269v, 290–291v. Przy odbiorze rzeczy spisywane były inwentarze, które trafiły do ksiąg brańskich, nawet jeszcze w 1650 r.; ibidem, nr 141, k. 5–5v.

³⁴ Żołnierz z Województw i Ziem Koronnych przeciwko Kozakom i Tatarom uchwalony pod Interregnum An[no] 1648, BUWr., Akc. 1949/440, Steinwehr II F 37, t. III, k. 253v.

³⁵ NIAB, f. 1708, nr 37, k. 235–238.

³⁶ Cf. J. S o k o ł o w s k a, op. cit., s. 52; A. B o r o w i a k, op. cit., s. 134 — autor wysoki żołąd tłumaczy konkurencją na „rynku” rekrutacyjnym. Natomiast jesienią 1649 r. zapisano, że Podlasie „żołnierza *ex imminente periculo* drożej i więcej nad insze województwa zaciągnąć musiało”, VL, t. IV, s. 141.

³⁷ Czyli cztery tygodnie od uchwały — inne sejniki dawały od dwóch do pięciu; A. B o r o w i a k, op. cit., s. 132.

ustalić następny sejmik. Szczególny nacisk kładziono na dyscyplinę³⁸, za wszelką cenę chciano uniknąć uciążliwych dla mieszkańców stacji żołnierskich. Z tej przyczyny na miejsce rekrutacji chorągwi wyznaczono kompleksy królewszczyzn: jednej w dobrach knyszyńsko-goniądzkich, drugiej wokół Bielska i Kleszczeli. Samym zaś żołnierzom zalecała szlachta, aby „to, co dobremu żołnierzowi należy, dla sławy swej i honoru ziemie naszej, daj Boże, szczęśliwie sobie postąpili”³⁹. W kwestii podatków natomiast najwięcej uwagi poświęcono sakiewkom miejscowych Żydów wraz z ich chrześcijańskimi sługami oraz generalnie Szołów, kupców i rozmaitych handlarzy⁴⁰. Wyznaczono także spośród miejscowej elity deputatów do sporządzenia kalkulacji z poprzednim poborcą⁴¹ oraz posłów na zjazd drohiczyński⁴². Doświadczwszy w przeszłości na własnej skórze ich działania⁴³, w razie pokazania się „kup swawolnych” szlachta poprzysięgła gromić takowe, zjeżdżając się zbrojnie do boku swoich urzędników. Może pod wpływem doniesień z Ukrainy zastrzeżono również, aby słudzy i czeladź nie opuszczali swych panów przed zakończeniem bezkrólewia. Tegoż dnia, którego obradował brański zjazd, prymas Łubieński wyznaczył Stanisława Jabłonowskiego rotmistrem wybraniczkiem z Podlasia⁴⁴.

Sejmik przed konwokacją odbył się w ustanowionym przez prymasa terminie, tj. 25 czerwca⁴⁵. Jego uchwały utrzymywały w mocy poprzednie ustalenia. Oprócz posłów na konwokację (6), wybrano również sędziów kapturowych (22) na czas bezkrólewia⁴⁶. Postanowiono, że popis pospolitaków odbędzie się tydzień po najbliższym sejmiku relacyjnym; zwolniono zeń tych, którzy zaciągnęli się do chorągwi powiatowych. Składały się one bowiem w większości ze szlachty okolicznych ziem podlaskich, a także z sąsiedniego powiatu grodzieńskiego⁴⁷ i zapewne z bliskiego Mazowsza. Przy okazji skonkretyzowano wymagania względem

³⁸ Podobne zapisy są w laudach większości sejmików; ibidem, s. 133.

³⁹ NIAB, f. 1708, nr 37, k. 235v.

⁴⁰ Ibidem, k. 236v–237; cf. A. Leszczyński, *Żydzi ziemi bielskiej od połowy XVII w. do 1795 r.*, Wrocław–Warszawa 1980, s. 81–83.

⁴¹ Ośmiu wybranych deputatów miało dokonać rozrachunku 19 czerwca i złożyć relację na bliskim sejmiku, lecz kalkulacja doszła do skutku tydzień później; NIAB, f. 1708, nr 37, k. 236, 526–526v.

⁴² Byli to: C. Kostro, M. Jałbrzyk Wyszyński, K. Żelski, M. Łyczko, S. Jabłonowski, Andrzej Korycki, Mikołaj Karśnicki; ibidem, k. 237v.

⁴³ Vide J. Siedlecki, *Kat brański Michalko — legenda i historia*, „Białostoczczyzna”, nr 2, 1987, s. 14–18; E. Kalinowski, *Kalinowscy*, s. 33–36.

⁴⁴ NIAB, f. 1708, nr 37, k. 241v–242. Na to stanowisko w razie niezastania Stamirowskiego lub jego porucznika wskazywał go już uniwersał pieczętarzy; ibidem, k. 219v.

⁴⁵ Ibidem, k. 249–252.

⁴⁶ Ibidem, k. 250–250v, 252–252v. Posłami zostali wybrani F.J. Leśniowski (marszałek sejmiku), M. Skaszewski, K. Żelski, Olbrycht Kurzeniecki (stolnik z bielskiej), Kazimierz Turowski (stolnik z wiskiej), O. Wyszkowski. Wśród sędziów byli m.in. urzędnicy ziemscy oraz kasztelan.

⁴⁷ Ibidem, k. 304v, 314–314v.

porządnego (i pożądanego) rynsztunku powiatowych: „konie dobre, w misiurkach, pancerzach, karwaszach, z bandoletem i parą pistoletów”. Uchwalono zebranie 2 zł z każdej włóki „(oprócz wybrańskich)” na prowiant żołnierzom, by ulżyć mieszkańcom dóbr królewskich. Najciekawszy jednak zapis, powtórzony także w instrukcji, następował nieco dalej:

Najduje się w ziemi naszej pewna konspiracja Rusi między nami mieszkającą [ze] zdrajcami rebelizantami, którzy nie pomniąc na Boga, sumnienia swe, Ojczyznę, *sacra et charissima pignora* i cieszą się z klęski nieopłakanej wojska kwarcianego, i *nervos* nieprzyjacielom posyłają, szpiegów jednych ślą, drugich przechowywują, czego i koniunkturami, i innemi sposobami doszliśmy. Tedy i na to *circumspecti* będąc, słowy szlacheckimi obowięzujemy się mieć takich *pro rebellibus et hostibus patriae* i za dalszym odwarciem zdrady takim folgować nie mamy⁴⁸.

Zdrajcom groziła kara śmierci i konfiskata majątku, co tyczyło się zarówno plebejuszy, jak i szlachetnie urodzonych. Być może więc obawiano się przyłączenia do rebelii tutejszej szlachty ruskiej, mając tego przykłady na terenach już objętych powstaniem⁴⁹. Do instrukcji danej posłom, prócz tego punktu, włożono m.in. relację z działań na rzecz obrony, prośbę do Wielkiego Księstwa Litewskiego o posiłki, a także podziękowania dla dygnitarzy koronnych i wodzów, zwłaszcza wojewodów: ruskiego kniazia Jaremy Wiśniowieckiego oraz kijowskiego Samuela Tyszkiewicza. Zalecano wysłanie poselstw do cara i sułtana, podawano środki do odbudowy armii kwarcianej, zastrzegając jednak zaraz, aby nie kierować oddziałów do ziemi bielskiej, która ma na utrzymaniu własnych żołnierzy. Posłowie mieli się też starać o aprobowanie wcześniejszych uchwał oraz szybkie zwołanie sejmiku relacyjnego⁵⁰, zapewne dla przeprowadzenia okazowania. Wśród postanowień konwokacji znalazło się istotnie potwierdzenie laudów, w tym podlaskich. Na brańskim sejmiku relacyjnym miała być uchwalona zapłata rotom powiatowym za drugą „ćwierć” służby. Wszystkie ziemie podlaskie mianowały pułkownikiem nad swymi ludźmi starostę łomżyńskiego Hieronima Radziejowskiego⁵¹. Ziemia drohicka zaciągnęła bowiem przeciw Kozakom stu husarzy pod dowództwem Kazimierza Kazanowskiego, mielnicka natomiast tyłuż kozaków pod wodzą wojewodzica Aleksandra Niemiery⁵². Prócz Podlasian Radziejowski dostał pod swą komendę żołnierzy województwa rawskiego oraz kilku ziem mazowieckiego. Elekcję zwołano pod Warszawę na 6 października 1648. Żołnierzy powiatowych poddano władzy regimentarzy. Również konwokacja nie omieszkała upomnieć wojsko-

⁴⁸ NIAB, f. 1708, nr 37, k. 251–251v [laudum], 255 [instrukcja].

⁴⁹ Cf. W. Lipiński, *Stanisław Michał Krzyczewski. Z dziejów walki szlachty ukraińskiej w szereгах powstańczych pod wodzą Bohdana Chmielnickiego*, Kraków 1912, s. 98.

⁵⁰ NIAB, f. 1708, nr 37, k. 253–255v.

⁵¹ VL, t. IV, s. 76, 78, 84.

⁵² NIAB, f. 1708, nr 37, k. 293; Żołnierz z Województw, BUWr., Akc. 1949/440, Steinwehr II F 37, t. III, k. 253v; cf. A. B o r o w i a k, op. cit., s. 149, 159.

wych, by swymi stacjami nie uciskali ludności. Odwołano się też do pospolitego ruszenia: uchwała miała moc pierwszych wici. W tej kwestii Podlasianie stosować się mieli do swych „zwyczajów”, tj. jeździec uzbrojony po kozacku z każdych 10, a po husarsku — z 20 włók. Do rewizji skarbu litewskiego obrano dwóch deputatów z Podlasia: Stanisława Niemierę z senatu i posła Krzysztofa Żelskiego⁵³.

W samej ziemi bielskiej atmosfera z każdym dniem gęstniała. Ruscy chłopci z wolna poczuli sobie postępować coraz śmielej. Tak np. poddany ze wsi starostwa bielskiego Chraboły Onchim Ihnatowicz Sołtys, otrzymawszy karę 60 plag, skarżył się za jej wymierzenie przed sądem grodzkim na Wasyla Okolika, ławnika tejże wsi oraz na podstarościę bielskiego Fabiana Turskiego⁵⁴. Innym razem chłopci Anchim Bachar z tychże Chraboł oraz Maksym Ławnik i Eliasz Haćko z Haciek odważyli się napaść na szlachcica, też zresztą Rusina, Trochima Hryniewickiego:

Drogę dobrowolną [...] zastąpili, protestującego się słowy nieuczciwemi, nie respektując na stan onego szlachecki, znieważyli i związawszy na konia wsadzili, i przed sobą jako jakiego zdrajcę kijmi gnali, raz w konia, drugieraz [!] w protestującego częstując⁵⁵.

Napastnicy, zabrawszy konia pojmanemu, trzymali go w pętach aż do wieczora, czyniąc mu różne krzywdy, tudzież domagając się, by kupił im beczkę piwa. Kwestią otwartą pozostaje, ile tu było wpływu niepokojów na dalekiej Ukrainie, ile zaś oddziaływania ogólnego „upadku obyczajów”. Albowiem w ziemi bielskiej dalej nie było chyba dnia bez ekscesów i przemocy. Mieszkańcom Knyszyna i okolic szczególnie dało się we znaki kilku żołnierzy z roty hetmana Kalinowskiego, którzy pozostawszy na leżach uniknęli rzezi, a teraz obrali sobie za główne zajęcie wszczynanie awantur. Liczne waśnie były udziałem znanych nam Sudków Wilczewskich, miejscowy kauzyperda szlachcic Włostowski wszczął tumult na jarmarku brańskim, rzucając się na jednego z mieszczan z nadzieją i szablą, a w Bielsku pobili się pacholikowie urodzonych Hieronima i Ludwika Włoszków z jednej oraz Marcina Kąckiego chorążego mielnickiego z drugiej strony⁵⁶. W tej ostatniej sprawie pierwsi byli spod chorągwi Koryckiego, sługa Kąckiego natomiast wysłany został do Bielska po kirys i szyszak, zatem i jego pryncypał szykował się na wojnę. Przykłady tym podobnych burd można byłoby mnożyć. Z tak opłakanego stanu rzeczy cieszyć się mogli chyba tylko miejscowi palestranci, którym pęczniały sakiewki od coraz to nowych „plenipotencji” im zleczanych przez wojującą ze sobą „prawem i lewem” szlachtę⁵⁷.

⁵³ VL, t. IV, s. 74–87. Uchwałę podpisali wszyscy wybrani posłowie oprócz K. Turowskiego i O. Wyszowskiego, chorąży Skaszewski natomiast *excepto artic[ulorum] ducillorum et laudo*.

⁵⁴ NIAB, f. 1708, nr 37, k. 268v.

⁵⁵ Ibidem, k. 282v.

⁵⁶ Ibidem, k. 225v, 244–244v, 257–257v, 265, 271v, 277–277v, 285–285v, 298–298v, 304v, 312.

⁵⁷ Tylko w ciągu czerwca i lipca 1648 r. takich plenipotencji zapisano tu 31 (ibidem, k. 207v–308), w większości występowały w nich te same nazwiska zawodowych „patronów”.

W połowie lipca doszedł do Brańska uniwersał Władysława Dominika Zasławskiego o założeniu osobnego obozu pod Krzemieńcem dla części województw, gdzie udać mieli się też Podlasianie, nie zaś pod Gliniany, jak wcześniej zalecano⁵⁸. Nakazywał też, by roty szły do obozu „ubogiem ludziom nie czyniąc przykrości”. Mimo tylu upomnień i środków zapobiegawczych, silniejsza okazała się zasada: „wojna żywi się sama”. W pierwszych jej miesiącach najbardziej dała się tutaj we znaki chorągiew gwardii królewicza Karola pod dowództwem wojewodzica podlaskiego Tomasza Szczawińskiego. Przekonali się o tym poddani unickiego monasteru bazylianów w Supraślu z wiosek Fasty, Baciacki (Bacieczki), Porosłowo (Porosły), Łyski i Pieszczaniki, w większości położonych już po litewskiej stronie granicy⁵⁹. Zanim dotarli do jej wschodnich rubieży, ludzie Szczawińskiego splądrowali ziemię bielską, o czym pisał też archimandryta suprański. Pod wodzą Jakuba Wojno z Wojen–Dąbrówki oraz niejakiego Kwietkowskiego przeszli przez starostwa tykocińskie (w tym Białystok) i knyszyńskie, rabując i krzywdząc ich mieszkańców. A to ponoć *ex rancore et odio privato*⁶⁰, gdyż dobra Szczawińskich, Kurowo i Waniewo, przylegały do włości tykocińskiej, którą dzierżył od niedawna Wojciech Wessel. Zawróciwszy ku Warszawie, żołnierze wojewodzica szli nieco bardziej na południe, wyciągając stacje ze wsi drobnej szlachty, aż znaleźli się w nadgranicznym już prawie Wysokiem Mazowieckiem. To prywatne miasto Aleksandra Makowieckiego, choć położone w granicach ziemi drohickiej, było miejscem jarmarków licznie uczęszczanych przez okoliczną szlachtę bielską. W sam dzień targowy i świąteczny 15 sierpnia żołdacy, „utaiwszy imiona i przezwiska swe”, chociaż mocno już zdarli Makowieckiego na pieniądze, jadło i napitki, otoczyli z kilku bocznych ulic rynek i „wypuścili wielką strzelbę”, zabijając przy tym szlachcica Szeptetowskiego. Protestacja wdowy po nim wymierzona była w samego pułkownika Radziejowskiego, który nie dość, że puścił samopas swych „draganów” („gwardię”, „lud niemiecki”), to jeszcze zrugął skarżących się, zamiast ukarać swego obersztera⁶¹. Obie sprawy trafiły potem przed trybunał lubelski, o ile jednak słuszne pretensje zanosili tam poddani królewscy spod Tykocina i Białegostoku oraz rodzina zabitego szlachcica, to podczas zajść w Wysokiem ukrzywdzonym czuł się, o dziwo, też Szczawiński⁶². Zdaniem wojewodzica Makowiecki brzydko obszedł się z pisarzem jego roty, gdy ten wziął się do — bezprawnego, zauważmy — spisywania gospód w prywatnym miasteczku.

Ludzie Szczawińskiego jeszcze przed tymi wypadkami weszli w otwarty konflikt z żołnierzami ziemi bielskiej. W „atestacji” danej wojewodzie 14 sierpnia 1648 Radziejowski wspominał bowiem o „sprawie, która się stała między towa-

⁵⁸ Ibidem k. 292v–293 [Dubno na Wołyniu, 7 lipca 1648].

⁵⁹ Ibidem, nr 37, k. 302v.

⁶⁰ Ibidem, k. 353–353v.

⁶¹ Ibidem, k. 340v–341.

⁶² Ibidem, k. 459v–460, 562–562v, 656–656v.

rzystwem chorągwi powiatu bielskiego [...], jako i między piechotą Królewica Jm. Karola Ferdynanda”, nie podając jednak bliższych szczegółów⁶³. W tym samym mniej więcej czasie trzej ludzie Szczawińskiego, m.in. Jakub Wojno, ucierpieli w spotkaniu z porucznikiem roty pieszej któregoś z braci Przyjemskich — *nomen omen* — Łozińskim⁶⁴. Jakkolwiek skłonna do grabieży, gwardia królewska pod Piławcami była się dzielnie⁶⁵, czego nie można powiedzieć niestety o innych oddziałach.

Kilka dni przed feralnym jarmarkiem „na Zielną”, 8 sierpnia, w imieniu rotmistrza Koryckiego jego sługa oskarżał porucznika roty ziemi drohickiej Walentego Biernackiego, że idąc „od miasta do miasta i ode wsi do wsi [...], żadnej wsi nie mijając” ciemiężył stacjami ziemię bielską, a także dobra supraskie. Mało tego, „na srogą obelgę i zniewagę” chorągwi bielskich kazał swoim ludziom zataić tożsamość, by całe odium spadło właśnie na nie⁶⁶. Drohicka husaria Kazanowskiego, której porucznikował ów Biernacki, szczególnie dała się we znaki Surazowi i pobliskiemu starostwu. W samym mieście, stojąc przez cztery dni, poczyniła szkody szacowane na 731 zł i opuściła je dopiero po wypłaceniu „okupu” w wysokości 50 zł. Ze starostwa natomiast jeżdżąc od wsi do wsi, wydarła „stację” piętężną na sumę 180 zł, zaś w formie rekwizycji prowiantu i dobytku — równowartość 4161 zł 12 gr. Sprawa na początku następnego roku trafiła przed Trybunał Lubelski⁶⁷. W obu pozwach silnie akcentowano wagę uchwał sejmiku brańskiego, które naruszyli żołnierze drohiccy⁶⁸.

Różne przypadki spotykały też rotmistrzów ziemi bielskiej. Korycki a to został oszukany przez Litwina Ejsmonta, który wzięwszy pieniądze za „ćwierć” przepadł jak kamfora, a to znów towarzysz spod jego roty powadził się na gościńcu ze szlachcicem Wroczeńskim. Za krewkim imię Świerupskim musiał ująć się w sądzie kapturowym dowódca, nie chcąc stracić kolejnego żołnierza w kompucie. Świerupski, oczywiście, wynajął zaraz miejscowych palestrantów, za nim uczynił to zaciągnięty również Stanisław Lewicki (imiennik podkomorzego) i wreszcie sam rotmistrz Turobojski oraz Piotr Pietkowski, w imieniu Koryckiego⁶⁹. Najwyraźniej wokół wojskowych zaczynało już się robić „ciekawie”. Albowiem także bielskie chorągwie miały swoje potrzeby. Przekonali się o tym mieszkańcy ruskich wsi należących do dóbr Dubno: Kruchła, Moskowce, Czeszki i Szyposze, gdzie 9 sierpnia

⁶³ Chodzi o zwadę w Knyszynie, zginął pacholik bielski; AD Siedlce, D 27, k. 138v–140.

⁶⁴ Ibidem, k. 342–342v; cf. W. D w o r z a c z e k, *Przyjemski Krzysztof h. Rawicz (ok. 1605–1663)*, [w:] PSB, t. XXIX, s. 178; idem, *Przyjemski Zygmunt h. Rawicz (zm. 1652)*, ibidem, s. 192.

⁶⁵ Nowiny powtórne z obozu, BUWr., Akc. 1949/440, Steinwehr II F 37, t. III, k. 276.

⁶⁶ NIAB, f. 1708, nr 37, k. 321–321v.

⁶⁷ AP Lublin, Trybunał Koronny Lubelski [dalej: TKL], nr 414, s. 329–336. W obu pozwach znajduje się taki sam spis winowajców, gdzie oprócz rotmistrza i porucznika wymieniono 27 towarzyszy.

⁶⁸ Cf. K. Ł o p a t e c k i, „*Disciplina militaris*”, s. 541.

⁶⁹ NIAB, f. 1708, nr 37, k. 314–314v, 315–316v.

zawitała rota Turobojskiego⁷⁰. Na obronę „powiatowych” można tylko powiedzieć, że na długiej liście ich ofiar przeważają kury, gęsi, sery, masło, chleb, zboże i tym podobne wiktuały. Popisem swawoli w formie iście „westernowej” były natomiast wybryki sług chorążycza Olbrachta Wyszokowskiego, też będącego w zaciągu powiatowym. Zabrawszy bydło (do 60 sztuk) z łąk ruskiej wsi Tyniewiczze, spędzili je do zagrody w mieście Narwi, a chłopom wysłanym po nie z wioski poczynili różne zniewagi⁷¹. Nawiasem mówiąc, takie postępowanie z pewnością nie przyczyniło się do wzrostu miłości Rusinów do miejscowej szlachty. Zresztą nawet w centralnej Polsce bezwzględność wojska doprowadziła do tego, że w przededniu Piławiec donoszono z Warszawy, iż „chłopi wszyscy mazowieccy, płoccy, rawscy, sandomirscy [...] Pana Boga proszą o jakiego Chmielnickiego”⁷².

Grupa Tatarów, towarzyszy spod znanej już nam chorągwi kwarcianej Adama Kazanowskiego, widocznie pozostawiona gdzieś w tych stronach, przeszła pod komendę Janusza Radziwiłła, oskarżając poprzedniego pryncypała o zaległości w wypłacie żołdu⁷³. Jeden z żołnierzy tej rot, niejaki Stanisław Stawski, zamiast wojaczki wybrał zbrodnię. Stacjonując od jakiegoś czasu w Bielsku upatrywał sobie córkę mieszczanina Bujnowskiego, którą zgwałcił i uprowadził ze sobą. Tenże sam, rzecz ciekawa, kilka dni wcześniej podpisał się pod wielce nabożnym testamentem urodzonego Andrzeja Pietkowskiego (brata Piotra), spisany 11 sierpnia przed urzędem miasta Bielska. Testator, „wiedząc o tym dobrze, iż nie masz nic pewniejszego na tym świecie nad śmierć, a niepewniejszego nad godzinę”, legował łącznie 4500 złotych do kościołów w Bielsku, Tykocinie i Drohiczynie. Najwidoczniej imię Stawski wyznawał nieco inną filozofię życiową⁷⁴.

Tymczasem 17 sierpnia zebrał się zapowiedziany sejmik relacyjny brański. Wybranych na nim zostało aż 28 posłów na elekcję, wśród których znów znalazły się najprzedniejsze nazwiska w ziemi bielskiej⁷⁵. W artykuły włożono im m.in. zapisy przeciwko cudzoziemcom na dworze, o czytaniu na sejmie testamentu zmarłego króla i obowiązku wykupu więźniów z niewoli przez duchownych. Zalecano też lustrację królewsczyzn dla odbudowania wojska kwarcianego. Ponownie ujęto się za walecznym kniazem Jarema, prosząc dla niego i jego ludzi o stosowną nagrodę. Co ciekawe, szlachta dopominała się, by „kompozycją rzetelniejszą uczynić” z księżmi w sprawie dziesięcin. Postulowano również, aby wpisać w *pacta conventa* zniesienie dożywotności hetmaństwa, które miało być odtąd przyznawane tylko

⁷⁰ Ibidem, k. 356–357v; AGAD, Kopicjana, nr 18, s. 580–589. Dziś Kruhłe, Moskiewce, Czechy.

⁷¹ NIAB, f. 1708, nr 37, k. 339–339v.

⁷² A. Miaskowski do NN, Warszawa, 9 września 1648, AN Kraków, Zbiór Rusieckich [dalej: ZR] 41, s. 69.

⁷³ NIAB, f. 1708, nr 37, k. 320v–321. Ci, infamowani za ten czyn, zostali przywróceni do czci na sejmie 1649 r.; VL, t. IV, s. 133.

⁷⁴ NIAB, f. 1708, nr 37, k. 341, 347–347v.

⁷⁵ Ibidem, k. 333–337v. Marszałkował M. Łyczko; cf. VL, t. IV, s. 112 [podpisy].

na czas wojny. Narzekano na chorągwie kwarciane, które „od lat kilkunastu co rok na Podlasiu bez wytchnienia ubogich ludzi *hiberna swe* odprawowali” i „namniej po złotych ośmdziesiąt z włóki jednej brali”. Dlatego posłowie mieli zabiegać, by nie naznaczać wojskom żadnych stanowisk w ziemi bielskiej, a po skończeniu wojny ziemia ta mogła rozwiązać własne chorągwie. Wypowiadano się przy tym ostro przeciw zbytowi w armii, gdzie zamiast „żelaza i rzemienia” widziano raczej „rysie, sobole i bławaty złociste, i srebrne rzędy”, w czym dopatrywano się przyczyn klęski w starciu z Kozakami.

Zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami szlachta bielska gotowała się tymczasem do popisu pospolitego ruszenia pod Suraż, naznaczonego dziesięć dni po sejmiku. Skaszewski kazał swój uniwersał w tym względzie publikować drobnej szlachcie po parafiach. Szlachcice mieli się stosować do laudum roku 1647, te zaś — jak wiemy z konwokacji — ustalało tradycyjny wymiar włók na jeźdźca. Chorąży wzywał burmistrza Brańska, by również tutejsi mieszczanie „popisali się” przed nim lub jego zastępcami⁷⁶. Zapewne podobne pisma otrzymały i inne miasta.

Na przełomie sierpnia i września powiatowe chorągwie odeszły wreszcie do obozu. Stanęły tam 10 września, tego dnia co siły Radziejowskiego, lecz osobno, pod komendą wojewody Niemierę⁷⁷. Tymczasem pozostała w domach szlachta miała większy problem, gdyż na równi obawiała się zdrady ze strony miejscowych Rusinów, jak i wtargnięcia zagonu kozackiego od strony Polesia. Byłby to zresztą z pewnością wybrany moment do dywersji na dalekich tyłach głównych sił Rzeczypospolitej. Chorąży Skaszewski „widząc niebezpieczeństwa terażniejsze, a ledwie nie na karkach nieprzyjaciół już mając” wzywał szlachtę do stawienia pod Bielsk najpóźniej 9 września konnych z 10 włók, „miasta zaś i wsi Rzeczypospolitej z pięciu włók pieszych, a l e k a t o l i k ó w [wyróżnienie — E.K.]”⁷⁸.

Obóz pod Bielskiem założono zapewne w pierwszych dniach miesiąca, gdzie już wtedy musieli skupić się w znacznej liczbie urzędnicy i szlachta. Albowiem stamtąd „posłali do mieszczan, aby dopuścili inkwirować, kto zdrajcą, kto konspiruje przeciwko szlachcie z katolikami. [...] *Tandem* inkwirowali, aby *juramentum fidelitatem* chcieli *prostare*, ale i tego czynić nie chcieli”. Otrzymawszy więc w obu przypadkach odmowę, posłali podczaszego Stefana Lewickiego (syna pod-

⁷⁶ NIAB, f. 1708, nr 37, k. 338 [Brańsk, 19 sierpnia 1648]; 339v [b. d.].

⁷⁷ *Jakuba Michałowskiego, wojskiego lubelskiego a później kasztelana bieckiego Księga pamiętnicza*, wyd. A. Z. H e l c e l, Kraków 1864, s. 190; *Relacje wojenne z pierwszych lat walk polsko-kozackich powstania Bohdana Chmielnickiego okresu „Ogniem i Mieczem” (1648–1651)*, oprac. M. N a g i e l s k i, Warszawa 1999, s. 130, 134, przyp. 31; cf. W. A. S e r c z y k, *Na płonącej Ukrainie. Dzieje Kozaczyzny 1648–1651*, Kraków 2009, s. 145. Wątpliwości co do tego, o którego Niemierę (Niemirę) chodziło — wojewodę czy wojewodzica — rozwiewa, jak się zdaje, A. B o r o w i a k, op. cit., s. 149, przyp. 168; S. Niemiera posiadał zresztą „bogate doświadczenie wojenne” (ibidem, s. 136).

⁷⁸ NIAB, f. 1708, nr 37, k. 354 [Brańsk, 1 września 1648]; cf. J. Wimmer, *Wojsko polskie w drugiej połowie XVII wieku*, Warszawa 1965, s. 50; A. B o r o w i a k, op. cit., s. 134–135.

komorzego) do prymasa Łubieńskiego z zapytaniem „co z tym czynić”. Ten dotarł do Warszawy jeszcze przed 6 września, dokąd przyniósł między innymi takowe wiadomości:

W Podlasiu *motus* wielkie powstały i chłopstwo, Ruś wszystka zbuntowała się, mianowicie w Bi[e]lsku i Drohiczynie, posłali do Chmielnickiego o *suppetiae* prosząc, a przynajmniej o głowę, która by im mogła *prodesse*⁷⁹.

Wspomniane buntury mieszczan w Bielsku mogły mieć w znacznym stopniu podłoże religijne, dochodziło tutaj bowiem w poprzednich latach (m.in. 1636, 1644–1645) do gwałtownych starć pomiędzy katolikami i unitami z jednej, a prawosławnymi z drugiej strony⁸⁰. Powodem tak szybkiego zebrania się szlachty były jednak przede wszystkim niepokojące nowiny o wymarszu Kozaków z Pińska w stronę Brześcia Litewskiego i ich planach wejścia na Podlasie. Dość sprawnie, jak widać, działający „wywiad” ziemian bielskich przejął również listy „chłopów wileńskich” do Chmielnickiego.

Więści przyniesione przez Lewickiego szybko rozniosły się w stolicy — tak, że nuncjusz papieski Giovanni de Torres już 12 września donosił o 7 tys. rebeliantów w dobrach Adama Kazanowskiego (a więc w starostwie bielskim) na Podlasiu⁸¹. Niewiele jednak o tych rozruchach można się dowiedzieć z ksiąg grodzkich brańskich. Albo więc mamy do czynienia jedynie z pokłosiem pierwszej może w dziejach tych ziem „szpiegomani”, albo współcześni nie uważali za stosowne wspominać o tych zajściach. Pewne jest natomiast, że zachowanie zadziornej szlachty bielskiej dalece odbiegało od tego, o co prosił ją Skaszewski. Wielu prosto spod Bielska pospieszyło do Brańska, by spisać co prędzej swe pretensje względem „panów braci”. Jednym z nich był komornik ziemi bielskiej Jan Mysłkowski, dziedzic z Mysłek–Rzymu, „czarującej” wioski znanej jako miejsce pochwylenia Mistrza Twardowskiego⁸². Ów rezolutny szlachcic (Mysłkowski, nie Twardowski), zdążając na popis, nie omieszkał zahaczyć 7 września o Brańsk, gdzie prezentował przed urzędem konia, który mu „wszedł w szkodę”. Wstąpił do grodu ponownie powra-

⁷⁹ A. Miaskowski do NN, Warszawa, 9 września 1648, AN Kraków, ZR 41, s. 69; vide W. Lipiński, op. cit., s. 98. Lewicki miał przybyć do Warszawy „w przeszłym tygodniu”.

⁸⁰ Przyczyną tych rozruchów był spór o przynależność miejscowych cerkwi oraz o działalność bractwa prawosławnego, vide S. Gołubiew, *Kiewskij mitropolit Petr Mogila i ego spodwiżniki*, t. II: *Priloženija*, Kijew 1898, s. 7 [*Puncta uspokojenia...*, projekt z 30 października 1632]; *Akty izdawajemyje Wilenskoju Kommissieju dlia razbora drevnich aktow* [dalej: AWAK], t. XXXIII, Wilna 1908, s. 281–283, 290–307, 342–350 [sprawy z lat 1633–1637 i 1644–1645]; AJZR, cz. II, t. I, Kijew 1861, s. 319 [instrukcja dla posłów sejmiku łuckiego, 13 września 1646].

⁸¹ G. de Torres do Rzymu, Warszawa, 12 września 1648, [w:] *Żerela do istorii Ukrajini vidaje Archeograficzna Komisija Naukowego tovaristva imeni Szevczenka*, t. XVI, Lwów 1924, s. 21.

⁸² Dziś: Mysłki–Rzym; vide S. Dworakowski, *Na marginesie legendy o Twardowskim*, „Kurier Literacko–Naukowy”, nr 50, 1933, s. VIII; cf. J.A. Ojrzynski, *Mistrz Twardowski: historia i mistyfikacja*, PH, t. LXXVIII, 1987, s. 745–753.

cając z ekspedycji, acz bez zbląkanego zwierzęcia — i bez palca, który uciął mu w zwadzie (10 września) niejaki Dworakowski *de* Dworaki–Pikaty. Chyba doszło tegoż dnia do większego tumultu, gdyż Józef Brzóska i Walenty Olędzki o zranienie oskarżyli Mikołaja Olszewskiego, Paweł Falkowski — Marcina Olędzkiego, ten zaś syna tegoż Pawła, Andrzeja Falkowskiego. Rannych było zapewne więcej, lecz spośród zapisanych w tych dniach obdukcji tylko w kilku oznaczono miejsce i datę zdarzenia. W samym marszu na popis także nie obyło się bez ofiar⁸³. Najwyraźniej nie wszyscy zdawali sobie sprawę z powagi sytuacji. Chociaż znając przekazy o „porządku i zgodzie” w obozie pod Piławcami, trudno się dziwić podlaskim szarakom. Oddawanie podatków również szło dość opornie, choć raczej nie z winy poborcy Łuby, który zabawiwszy kilka dni na popisie wrócił do swoich obowiązków i cały wrzesień czekał na wpłaty⁸⁴.

Sromotna klęska piławiecka (23–26 września) podkopała nadzieje na szybkie zakończenie rebelii i przejęła szlachtę trwogą pomieszaną ze wstydem. Wielce wymownym jest tu prozaiczny może fakt — podczas gdy uniwersał interreksa z 18 września trafił do Brańska dopiero 10 dni później, następny znalazł się tam zaledwie w dwa dni (3–5 października). Kolejnym pismem datowanym z Warszawy 8 października prymas studził zapal ziemi bielskiej, która ofiarowała się iść bodaj zaraz pod Warszawę, choć zalecał pozostawać w gotowości i czekać na trzecie wici. Wygląda na to, że około 3 października odbył się sejmik, na którym dyskutowano wypadki ostatnich dni. Pismo prymasa byłoby więc odpowiedzią na jakiś list od owego zgromadzenia, o którym dowiadujemy się z trzech protestacji. Pierwsza mówi o szlachcicu Olszańskim napadniętym w drodze na ów sejmik, druga — o Czackowskim, któremu skradziono konia przygotowanego już do „ekspedycji”. Trzecia wreszcie to skarga szlachcica Wnorowskiego przeciw współdziedzicom ze wsi Cieszymy o to, iż ci nie chcieli składać się na właśnie ogłoszoną wyprawę⁸⁵.

Nad zaistniałą sytuacją radzono także w Brańsku 13 października. Odniesiono się do listów Łubieńskiego, oświadczając raz jeszcze swoją gotowość do zasłonięcia ojczyzny — jeśli będzie trzeba — własnymi pierściami. Po wyjściu ostatnich wici szlachta miała wystawić jeźdźców z 10 lub 20 włók tam, gdzie miejsce naznaczy obrany pułkownikiem chorąży Skaszewski. Ustalono też, że gdyby ktoś nie posiadał wymaganego „porządku w koniach i rynsztunku”, miał przybyć „jako będzie mógł”, a wszyscy zastępujący swoich krewnych lub sąsiadów będą mogli dochodzić zwrotu kosztów przed sądem kapturowym. Pisano też dalej:

⁸³ NIAB, f. 1708, nr 37, k. 355v, 359v–363, 370v; cf. K. Łopatecki, *Organizacja*, s. 473. Sędziogo W. Krasowskiego autor nazywa Albertem, nie znając być może praktyki stosowania w piśmie sądowych łacińskich owego „odpowiednika”.

⁸⁴ NIAB, f. 1708, nr 37, k. 361, 383. Chyba więc nie z niego żartował biskup łucki ks. Andrzej Gembicki na konwokacji: „Poborca podlaski za pieniądze publiczne wołów nakupił i wół mu wołu urodził” (*Diariusz Convocatiej Generalnej Warszawskiej zaczętej d. 16 Julii, skończonej d. 9 Augusti 1648*, BUWr., Akc 1949/440, Steinwehr II F 37, t. III, k. 257).

⁸⁵ NIAB, f. 1708, nr 37, k. 374–374v, 381v–382, 385–386.

A iż *tanta pericula in die crescunt*, iż nam trwoę czynią, uchowaj Boże, nieprzyjaciela, z tym się obligujemy, że nie czekając wici za daniem wiadomości od jm. pana pułkownika naszego i pospolitem ruszeniem, i jako na gwałt i ogień zbiegać się i bronić mamy, jm. [...] w tym upraszając, aby szpiegów swych jako dotychczas miał, aby i teraz to czynił, i do panów rotmistrzów parachinech [!] dawał znać i ichm. panom braciej, abyśmy za oznajmieniem pierwszym do kupy i znaczków naszych zbiegłszy się generalnie pod chorągiew swą stawili⁸⁶.

W kole rycerskim znaleźli się także obaj rotmistrzowie niefortunnej wyprawy, którzy powróciwszy z uratowaną częścią ludzi, zdali relację z przyczyn klęski oraz oświadczyli dalszą gotowość do przymnożenia sławy swej ziemi. Szlachta bielska postanowiła więc ponownie wziąć ich na swój żołd, a zbiórkę funduszy poruczono znów Janowi Łubie. Żądano jedynie, aby wojskowi zebrali się najdalej w ciągu tygodnia „i nie bawiąc się do obozu szli, a sławy swej wetowali” oraz swojej ziemi „za łaską Bożą ją przynieśli”. Warunek ten — w połowie przynajmniej — został spełniony, gdyż liczono im potem „ćwierć” od 18 października⁸⁷. Z wypłaconych pieniędzy żołnierze mieli pokryć koszta nowych rynsztunków, gdyż uprzednie potracili. Nie wiadomo, jakie dokładnie były straty w ludziach, znamy ze źródeł tylko kilka przypadków. Jakub Wojno nie wrócił jeszcze w styczniu 1649 r., choć rodzina miała nadzieję, że jednak przeżył. Jan Mościcki z rotty Turobojskiego, umierając przekazał swego konia kapelanowi Lesieckiemu, dominikanowi z Janowa. Krzysztof Brzozowski znalazł się natomiast we Lwowie i tam służył w czasie oblężenia⁸⁸. Pod Piławcami stawili się też piechurzy wybranieccy z Podlasia (100), lecz poza tym faktem niewiele wiadomo o ich losach⁸⁹.

Nie czas było jednak rozpamiętywać klęskę, kiedy — jak donosił Skaszewski 16 października — „już doczekaliśmy tych *novitates*, że dziś albo jutro Kozacy następują ku Bielskowi”. Wzywał przeto szlachtę bielską do obrony „domów i substancji, a co większa zdrowia swego” najpóźniej do dwóch dni pod Suraz. Chorąży w desperacji dodał na końcu: „dla Boga, jako kto może!”. Jednym z pierwszych, którzy przynieśli hiobowe wieści spod Brześcia Litewskiego był Jan Szumski, kapitan piechoty tamtejszego zamku⁹⁰.

⁸⁶ Ibidem, k. 387–388v.

⁸⁷ Ibidem, k. 451v.

⁸⁸ Ibidem, k. 480v–481, 489–489v, 525 (wspomniano też księdza z rotty Koryckiego, ale bez podania nazwiska).

⁸⁹ Vide A. B o r o w i a k, op. cit., s. 149.

⁹⁰ NIAB, f. 1708, nr 37, k. 390–392v. Szlachta zebrać się miała pod Brześciem 11 października, lecz gdy czas nadszedł wielu się nie stawiło, z wojewodą na czele. Pozostali strawiwszy następne dni na sejmikowaniu, wyprawili wreszcie podjazd ku Kłodawie i Jabłecznej. Nie czekając jego powrotu, w nocy 13 października poczęto się rozjeżdżać, a nazajutrz także Szumski rozpuścił swoich 200 piechurów i uciekł. Zdążając z rodziną do swej córki do Wyszonek został napadnięty na drodze z Bociek do Brańska przez nieznaną sprawców; cf. K. Ł o p a t e c k i, *Organizacja*, s. 494, 545.

Lotem błyskawicy nowiny o zbliżaniu się Kozaków do Bielska trafiły naza-jutrz (17 października) do Warszawy. Tamże wobec sejmujących stanów „niejakis P. Brzozowski z konia zsiadłszy, z pasem od bandoletu, z ładownicą, czynił relac-ją o Brześciu a Kobryniu”⁹¹. Odnotował te wieści w swym raporcie z tego dnia również nuncjusz de Torres⁹². Posłaniec z Podlasia wspominał o sześćdziesięcio-konnym podjeździe bielskim, który wyszedłszy naprzeciw nieprzyjacielowi musiał się jednak cofnąć wobec braku wsparcia ze strony Litwinów. Zdołano jednak od-kryć depozyty ukryte w brzeskim monasterze, które znalezione potem u niektórych uczestników wyprawy, przysporzyły im sporo kłopotów. Więcej szczegółów o po-bycie bielskich chorągwi w Brześciu przekazali indagowani potem w tej sprawie żołnierze z roty Turobojskiego, zaciągnięci już po Piławcach, a tuż przed tym pod-jazdem⁹³. Podczas wyprawy w rejonie Kamieńca Litewskiego doszło do kontaktu z wrogiem, po stronie podlaskiej zginął wówczas Stanisław Pułaski⁹⁴. Natomiast w pozostawionym bez obrony Brześciu Kozacy oraz miejscowi chłopci, którzy „ko-sy sobie ponaszali” i się do nich przyłączyli „rzeż okropną sprawiwszy, nie tylko świątynie Pańskie znieważyli, ale nawet grobowce gwałcąc urągali się zwłokom pomarłych”⁹⁵.

Cztery dni po wcześniejszym piśmie, już z obozu pod Kleszczelami, Ska-szewski upominał drobną szlachtę, która wysłanym śmiałkom nie zapewniła do-statecznego prowiantu oraz tych, co nie stawili się na wezwanie⁹⁶. Tegoż dnia zebrało się w Kleszczelach koło wojskowe, na którym przyjęto artykuły wedle konstytucji (nie sprecyzowano której)⁹⁷. Zdążający do obozu musieli wykazać się

⁹¹ *Jakuba Michałowskiego... Księga pamiętnicza*, s. 255, 258, 338. Elekcję z ziemią bielską podpisał trzech Brzozowskich; czwarty, Krzysztof, był wybrany posłem, lecz nie zjawił się na sejmie, bo walczył wówczas w obronie Lwowa; NIAB, f. 1708, nr 37, k. 525; VL, t. IV, s. 112.

⁹² G. de Torres do Rzymu, Warszawa, 17 października 1648, [w:] *Żerela do istoriji Ukrainy*, s. 27.

⁹³ NIAB, f. 1708, nr 37, k. 430–431v.

⁹⁴ Matka żołnierza zapisała w 1649 r. dobra po nim we wsi Pułazie na rzecz parafii w Dąbrówce Kościelnej *in refugium animae suae et olim praefati filii sui [...] in exercitu terrae Bielscensis, sub tempus expeditionis publicae interregni e vivis in oppido MDL Kamieniec in excubiis publicis defuncti*; AN Kraków, ZZG, nr 19, s. 493. To stąd pochodziła rodzina słynnego Kazimierza, bohatera konfede-racji barskiej i wojny o niepodległość Stanów Zjednoczonych; Z. G l o g e r, *Dawna ziemia bielska i jej cząstkowa szlachta*, Warszawa 1874, s. 12–13.

⁹⁵ *Jakuba Michałowskiego... Księga pamiętnicza*, s. 255; AGAD, AR II, nr 2228, s. 9–10 [tłuma-czenie łacińskiego dzieła W. W i j u k a K o j a ł o w i c z a, *De rebus 1648 et 1649 contra Zaporovios Cosacos gestis*, Vilnae 1651].

⁹⁶ NIAB, f. 1708, nr 37, k. 395v.

⁹⁷ *Ibidem*, k. 463, podobnie *ibidem*, k. 452v; cf. S. K u t r z e b a, *Polskie ustawy i artykuły wojsko-we od XV do XVIII wieku*, Kraków 1937, s. XVII; K. Ł o p a t e c k i, *Organizacja*, s. 336–367. Uchwałę podpisali pułkownik M. Skaszewski, rotmistrzowie T. Szczawiński, M. Łyczko, H. Korycki, O. Wy-szkowski, P. Wojno i porucznik M. Szepietowski oraz kilku innych szlachciców. K. Ł o p a t e c k i (*Organizacja*, s. 369, przyp. 435) natomiast dopatrywał się tam aż jedenastu rotmistrzów oraz „zastę-pcy” pułkownika.

przy tym sporą czujnością, bowiem we wschodniej, „ruskiej” części ziemi grasowały bandy zrewoltowanych chłopów. Na przykład dwaj szlachcice w służbie Jana Naścińskiego, sługi Aleksandra Hilarego Połubińskiego z Dubna, nie dotarli do Kleszczel, gdyż po drodze zostali napadnięci, złupieni i mocno poturbowani przez poddanych z Dubiażyna i Podbielska, wsi starostwa bielskiego⁹⁸. Pod koniec miesiąca pokazała się w Brańsku kolejna protestacja o ekspensy *pro expeditione bellica*, tym razem ze wsi Skolimowo–Jakubowicze (Jakubowskie)⁹⁹. Tego samego dnia, 27 października, czytano na sejmie w Warszawie list z Podlasia z prośbą o pomoc (*praesidium*)¹⁰⁰.

Dopiero w tydzień po wysłaniu trafił do Brańska uniwersał z 14 października, w którym prymas zwoływał pospolite ruszenie podlaskie, ponieważ „wielką część wojska Chmielnicki ku Podlasiu wyprawił”¹⁰¹. Nie wszyscy jednak odpowiedzieli na tak dramatyczne apele. Pismem z 31 października chorąży Skaszewski raz jeszcze usprawiedliwiał się na wypadek niepomysłnego obrotu spraw. Obóz mieścił się wówczas we wsi Dobrowoda pod Kleszczelami, tuż przy granicy województwa brzeskiego. Lista pretensji była długa:

Jedni są tacy, którzy ani przez się samych, ani przez poczty [...] w takim gwałtownym razie Ojczyźnie nie oświadczyli, jako są Rajgrodzanie i Goniądzanie, i z inszech parafii niemało; drudzy są, którzy spod chorągwie swowolnie nie zostając w obozie naznaczonym powychodzili z buntów niektórym ichm. tak, że ledwo pod każdą chorągwią trzydzieści albo dwadzieścia bez rotmistrzów, poruczników i chorążych znajduje się¹⁰².

Jeśli więc wierzyć chorążemu, który mówił potem na sejmie o trzynastu zabranych chorągwiach, dysponował on w końcu października przynajmniej ponad trzema setkami konnych pospolitaków, bo chyba nie zaliczył do tego 200 koni Koryckiego i Turobojskiego. Byli przy nim nie tylko ziemianie bielscy, ale też ochotnicy z innych powiatów. Poza tym, choć nie znamy jej liczby, stawiała się piechota z miast podlaskich¹⁰³. Niespełna miesiąc później, w trzeciej dekadzie listopada, chorąży ponawiał oskarżenia o „bunty” i „hałasy”, precyzując przy tym liczebność swych sił:

⁹⁸ NIAB, f. 1708, nr 37, k. 399–399v, 403v–404. Pławski potwierdził protestację Jabłońskiego dopiero po kilku dniach; cf. K. Ł o p a t e c k i, *Organizacja*, s. 517, przyp. 196; s. 520, przyp. 209.

⁹⁹ NIAB, f. 1708, nr 37, k. 382, 399–399v. Niebawem w Jakubowskich pobiło się dwóch krewkich krewniaków, choć nie znamy powodu sprzeczki. Niemniej, górą był Jakub Jakubowicz Jakubowski z Jakubowskich, co świadczyło o humorze albo pisarszczyków, albo jego rodziców; ibidem, k. 401v.

¹⁰⁰ Jakuba Michałowskiego... Księga pamiętnicza, s. 275.

¹⁰¹ NIAB, f. 1708, nr 37, k. 396v.

¹⁰² Ibidem, k. 405v–406.; cf. K. Ł o p a t e c k i, *Organizacja*, s. 546, przyp. 342. Białostocki historyk pomylił chyba wieś Dobrowoda ze strumykiem Dobrywódka, od którego otrzymała nazwę.

¹⁰³ NIAB, f. 1708, nr 37, k. 471–471v.

Gdzie było sto kilkanaście koni pod chorągwią, zwłaszcza moją, tedy ledwie ich czterdzieści kilka, także też pod inszemi chorągwiami [...] nie najdzie się ich trzech set koni od kilkanaście set, które[m] miał pod Bielskiem w popisie¹⁰⁴.

Według rejestru pospolitego ruszenia bielskiego, który Skaszewski spisał ponad 20 lat później (1670), tylko konnej szlachty z parafii powinno być około 630, nie licząc wyprawy z miast i innych królewszczyzn¹⁰⁵. *Notabene*, szlachtę ziemi bielskiej jeszcze od XVI w. zwyczajowo dzielono na 16, nie zaś 13 parafii¹⁰⁶. Z pewnością jednak w 1648 r. połączono pod jednym „znaczkim” te z mniejszą liczbą włók (i jeźdźców), nie wspominając już o „bojkocie” rajgrodzko-goniądzkim. Uczyniono podobnie, idąc pod Beresteczko, gdzie zresztą szlachty bielskiej było około 500 szabel¹⁰⁷. Dla przykładu, parafia Wyszki mogła wystawić tylko 8 konnych, Jabłoń Kościelna (Wronia) — 16 ½, Wyszonki Kościelne — 19 ½¹⁰⁸. Oczywiście, ułamki w rachunku nie oznaczają jakichś makabrycznych półtusz bojowych, lecz to, iż dana wieś szlachecka, posiadając nieokrągłą liczbę włók, miała obowiązek złożyć się z inną na wyprawienie jednego jeźdźca. Zresztą, wobec wielkiego rozrodzenia drobnej braci wystawianie zbrojnych opierało się na niesamowicie skomplikowanym systemie składek współdziedziców (tzw. częściaków, uczestników)¹⁰⁹. Nie dziwi zatem wielka ilość sporów o kosztą, kiedy nieraz szlachcic, mając działki w kilku wioskach, dokładał się jednym, nie informując pozostałych. *Summa summarum*, na miejscu Mikołaja Skaszewskiego, cieszylibyśmy się, że zdołał zbierać chociaż te trzy setki zbrojnych.

Skąd więc powyżej tysiąca ludzi na popisie pod Bielskiem? Wydaje się, że w chwili największej trwogi i najwyższego zapału część szlachty stawiała się *virilitim*, może także miasta przysłały żadaną piechotę. Trzeba bowiem zauważyć, że w 1567 r. na wezwanie Zygmunta Augusta w czasie tzw. wyprawy radoszkowickiej przybyło z ziemi bielskiej 3568 konnych i 438 pieszych szlachciców „z dymu”, tudzież 21 „drabów”¹¹⁰. Wydaje się, że przez kilka dekad zdolność mobilizacyjna tej

¹⁰⁴ Ibidem, k. 418–418v.

¹⁰⁵ AGAD, Ks. gr. bran., nr 44, k. 56–75.

¹⁰⁶ J. M a r o s z e k, *Struktura osadnictwa rycerskiego i drobnoszlacheckiego dawnej ziemi bielskiej do końca XVIII wieku*, „Białostoczczyzna”, nr 1–2, 2002, s. 95.

¹⁰⁷ E. K a l i n o w s k i, *Kalinowscy*, s. 49–50. Są to dane już po bitwie, nie uwzględniają więc strat.

¹⁰⁸ Chorągiew tej parafii przysparzała nieproporcjonalnie dużych do swej liczby kłopotów, na czele z rotmistrzem Wszyńskim, „który nie chciał być posłuszny, dosyć, że ich niewiele i lada czego, i jeszcze do tego ani straży płacowej [placowej? — E.K.] pod bokiem nieprzyjacielskim [...] odprawować nie chciał.” (NIAB, f. 1708, nr 37, k. 418v).

¹⁰⁹ Mechanizmy te dobrze były widoczne przy okazji wyprawy szlachty bielskiej w 1621 r. pod Chocim, vide E. K a l i n o w s k i, *Kalinowscy*, s. 29–31, K. Ł o p a t e c k i, *Organizacja*, s. 43–45, 479–565; cf. A. J a b ł o n o w s k i, op. cit., cz. III, s. 61–64.

¹¹⁰ *Russkaja Istoriceskaja Biblioteka* [dalej: RIB], t. XXXIII, *Litowska Metrika*, otd. I, cz. III, wyd. S. P t a s z y c k i, Petrograd 1915, kol. 1377.

ziemi nie zmniejszyła się, a może nawet wzrosła. Według istniejących szacunków w 1629 r. miało w niej zamieszkiwać ok. 100–110 tys. osób. Z tego szlachty mogło być około jednej czwartej. Atoli Gwagnin pisał jeszcze w XVI w., że całe Podlasie wystawić może nawet 20 tys. pospolitego ruszenia, co jest liczbą mocno przesadzoną¹¹¹. Inną rzeczą było uzbrojenie takowej rzeszy, z których część najuboższych nie posiadała nic prócz korda, rohatyny czy nawet wideł lub sękatego kija. Znana jest historia o tym, że hetman litewski Hrehory Chodkiewicz, widząc ubóstwo ziemian bielskich zebranych na pospolite ruszenie, rozpuścił ich do domów¹¹². Tak więc problemy, z którymi borykała się tutejsza szlachta oraz jej dowódca, posiadały bogatą, bez mała wiekową „tradycję”.

Podczas gdy Podlasie „za zniesieniem poniekąd województwa brzeskiego”¹¹³ musiało stawić czoła kozackiej nawale, w Warszawie zgodnie z ustalonym terminem rozpoczął obrady sejm elekcyjny. Pamiętając o wybraniu aż 28 posłów bielskich trudno powiedzieć, ilu z nich zjawilo się pod Warszawą, ilu zaś pod Kleszczelami. Aktywnym uczestnikiem obrad, począwszy od drugiej połowy października, był Krzysztof Żelski, który m.in. wotował, „aby mieszczanie podlaskich miast, Lachów albo cudzoziemców, a nie Ruś wyprawiali, a wyprawiwszy, żeby im ta piechota nie poszła w pospolite ruszenie”¹¹⁴. Projektowano bowiem zebrać z miast całej Rzeczypospolitej pieszych żołnierzy przeciwko Kozakom, przy czym rzeczony pisarz bielski nie chciał osłabiać obronności swej ziemi. W ostatnich dniach października przyszły do Brańska uniwersały stanów z sejmu — pierwszy naznaczający elekcję *sensu stricto* na 4 listopada, drugi — wzywający rotę powiatowe do boku nowego regimentarza, księcia Jeremiego Wiśniowieckiego¹¹⁵. W rzeczywistości głosowanie nastąpiło prawie dwa tygodnie później niż zapowiadano, jednak elita urzędnicza ziemi bielskiej zjechała do Warszawy. Udał się do stolicy m.in. chorąży Skaszewski, który jeszcze 2 listopada był w obozie pod Dobrowodą. Tegoż dnia sąd pułkowy skazał na wytrąbienie z wojska rotmistrza bielskiej, tykocińskiej i korycińskiej piechoty, Konstantego Sakowskiego¹¹⁶. Skaszewski, prawdziwy lokalny patriota, choć miał wiele żalu do drobnej szlachty, na sesji sejmowej 9 listopada chwalił ją, nazywając wyprawę z włók najpewniejszym środkiem przeciw rebelii. Podlaski tryb wystawiania pospolitego ruszenia zachwalał zresztą już miesiąc wcześniej wojewoda mazowiecki Stanisław Warszyci. W dalszej części swej przemowy Skaszewski uskarżał się atoli na magnatów posiadających dobra na Podlasiu, a nie dokładających się do obrony województwa. Sprawę podniósł

¹¹¹ A. Laszuk, *Ludność województwa podlaskiego w drugiej połowie XVII wieku*, Warszawa 1999, s. 18, 159; I. Kapica Milewski, op. cit., s. VI; cf. RIB, t. XXXIII, loc. cit.

¹¹² A. Jabłonowski, op. cit., cz. III, s. 66.

¹¹³ NIAB, f. 1708, nr 37, k. 405v.

¹¹⁴ Jakuba Michałowskiego... Księga pamiętnicza, s. 261, 266, 271.

¹¹⁵ NIAB, f. 1708, nr 37, k. 403, 404–404v.

¹¹⁶ Ibidem, k. 471–471v; cf. K. Łopatecki, *Organizacja*, s. 563.

także kilka dni później Żelski¹¹⁷. Podlasie, samo będąc w obozie, zadeklarowało takąż liczbę wojska powiatowego, co poprzednio oraz pobór dwojga podymnego, choć pod warunkiem, że uniknie wejścia Kozaków i spustoszeń. Gdy wreszcie doszło do głosowania, *suffragia* województwa podlaskiego podpisała znaczna liczba obywateli ziemi bielskiej, w tym — jak już wspomniano — większość urzędników. Znalazły się tam także podpisy obu rotmistrzów powiatowych¹¹⁸. Jak wiadomo, o tron konkurowali dwaj królewicze, przyrodni bracia Władysława IV. Wybór starszego z nich, Jana Kazimierza, nie był to wtedy jeszcze *initium calamitatis*. Przeciwnie, jego najbardziej wpływowy „zwolennik”, Bohdan Chmielnicki, wycofał się spod Zamościa, dając krajowi kilka miesięcy wytchnienia.

Przez ziemię szlachty bielskiej biegła droga wielu obywateli Wielkiego Księstwa Litewskiego zdążających na elekcję, co — bywało — kończyło się źle dla jednych lub drugich. W niedzielę 1 listopada 1648 omal nie dołączył do Wszystkich Świętych wojskowy angielskiego pochodzenia Jan Wilhelm Donoway, postrzelony pod Bielskiem przez Krzysztofa Wojno. Uszedłszy z życiem, niebawem uzyskał infamię dla napastnika, a z czasem (1654) indygenat polski dla siebie¹¹⁹. W tymże listopadzie szła na elekcję piechota radziwiłłowska na czele z niejakim kapitanem Janusem¹²⁰, także cudzoziemcem, „umyślnie dla łupiestwa gościniec pominąwszy”, naznaczyła sobie „u szlachty stanowiska i noclegi, z opresją nieznośną szlachty ubogiej”. Żołnierze najbardziej dali się we znaki dziedzicom wsi Czajki pod Tykocinem, gdzie na zniewagę tych, co posłali najdzielniejszych swych obrońców przeciw Kozakom, nie kontentowali się bezprawną grabieżą, ale omal nie spalili wioski. Bowiem jeden żołdak chciał ubogą wdowę „do cielesności próznej przywieść i poniewolić, z ogniem gonił i dom jej zapalił”. Szybko zajęły się sąsiednie zabudowania, zwłaszcza, że dowódca „ognia gasić nie dopuścił”, przez co spłonęło siedem domów. W wyniku pożaru zginęło troje małych dzieci, a wiele osób — wepchniętych przez żołnierzy w ogień, gdy chcieli je ratować — odniosło poparzenia. Straty materialne szacowano na 7,5 tys. zł¹²¹. Być może w ramach zemsty w czasie powrotu z elekcji (grudzień 1648) rota piesza Janusza Radziwiłła

¹¹⁷ Jakuba Michałowskiego... Księga pamiętnicza, s. 235, 307, 311. Nastąpiła tu zapewne pomyłka: wiadomo, że konnych wyprawiano z 20 lub 10 wólk, pieszych natomiast — z 5, a nie konnego z 12, a pieszego z 10, jak w tekście diariusza. Rozwiązania podlaskie przypadły do gustu Mazowszanom na tyle, że w 1650 r. przyjęła je ziemia warszawska; J. S o k o ł o w s k a, op. cit., s. 55. K. Ł o p a t e c k i, (*Organizacja*, s. 46) pisze niejasno, że Mazowsze już w 1637 r. dokonało „reformy”, podczas gdy było to tylko kolejne rozciągnięcie zapisów konstytucji z 1634 r.; cf. ibidem, s. 46 przyp. 97; VL, t. III, s. 394, 403, 433, 470; t. IV, s. 83–84, 122 (tu np. nie zastosowano konstytucji z 1634), 152 *etc.*

¹¹⁸ VL, t. IV, s. 92, 112.

¹¹⁹ NIAB, f. 1708, nr 37, k. 407, 419v–420v; VL, t. IV, s. 219.

¹²⁰ Może chodziło o Jaspersa, dowódcę dragonów Janusza Radziwiłła w bitwie pod Łojowem (1649); W. L i p i ń s k i, op. cit., s. 310; H. W i s n e r, *Działalność wojskowa Janusza Radziwiłła 1648–1655*, „Rocznik Białostocki”, t. XIII, 1976, s. 71, 73, 77.

¹²¹ NIAB, f. 1708, nr 37, k. 408v–409.

pod wodzą Samuela Juskiewicza została zaatakowana w Bielsku przez stojące tam chorągwie Koryckiego i Turobojskiego¹²². Grabiła ona ponoć tutejszą szlachtę idąc do Warszawy — albo została pomyłona z inną jednostką. W strzelaninie, która się wtedy wywiązała, ciężkie rany odnieśli żołnierze po obu stronach. Życie straciło dwóch pocztowych Stanisława Lewickiego (nie podkomorzego): Wacław Krasowski i Michał Baranowski, dwóch rannych ludzi Juskiewicza znalazło się zaś u cyrulika w Bielsku.

Sama szlachta bielska zaczęła zjeżdżać z powrotem chyba jeszcze przed konkluzją sejmku (25 listopada). Dwa dni wcześniej wpisano w Brańsku uniwersał Wiśniowieckiego, w którym powierzał on ponownie pieczę nad podlaskimi wybrańcami łowczemu nurskiemu Jabłonowskiemu. Przed 27 listopada chorąży Skaszewski był już w Stawach pod Janowem, skąd przysłał cytowane wyżej pismo¹²³. Pytaniem bez odpowiedzi pozostanie, czy wracał tą drogą z Warszawy, czy też zdołał już dotrzeć tam z obozu. Prócz wspomnianych utyskiwań na nieposłuszeństwo i małą liczbę pospolitaków, list ów zawierał również przestrogi przed zbliżającym się od Sławatycz i Białej nieprzyjacielem, dalsze wieści chorąży przekazał ustnie przez swego posłańca, aby nadto „nie trwożyć” swych adresatów. Trudno się dziwić szlachcie, która w warunkach niedostatecznego zaprowiantowania i wyjazdu swego wodza rozjeżdżała się do domów. Skaszewski, zrozumiałwszy wagę problemu, pismem z obozu (pod Kleszczelami?) z 2 grudnia rozpuścił czasowo chorągiew parafii dąbrowskiej, której rotmistrzował Piotr Wojno. Żołnierze pod słowem honoru (i groźbą infamii) mieli wrócić w tydzień, odebrawszy od „braci” żołąd i prowiant. Na podobnej zasadzie dał tegoż dnia „wychodne” także towarzystwu spod własnej chorągwi¹²⁴.

Zebrani w wyznaczonym terminie (3 grudnia) na sejmik relacyjny brański obywatele ziemi bielskiej, widząc się w małej liczbie, postanowili odłożyć obrady na bliską już elekcję posłów przed koronacją. Uchwalono też pięć dni przed jej datą, tj. 10 grudnia, odbyć popis pospolitego ruszenia pod Kleszczelami, gdzie — jak przypominano — także miasta powinny dostarczyć piechotę. Niebawem przysły do Brańska dwa pisma kniazia Jaremy — list przepowiedni na zaciąg 200 dragonów dla T. Szczawińskiego oraz uwolnienie starostwa brańskiego od stacji żołnierskich¹²⁵.

Zapowiadany sejmik odbył się ostatecznie nie 15, a 17 grudnia¹²⁶. Poza wyborem posłów, uchwalono na nim zaciąg rot powiatowych na kolejną „ćwierć”, po-

¹²² Ibidem, k. 443v–444v, 446v–447, 449–449v. Vide K. Łopatecki, „Disciplina militaris”, s. 541.

¹²³ NIAB, f. 1708, nr 37, k. 417–418v. Z powodu uszkodzenia tego drugiego źródła w miejscu daty, przyjęć można tylko, że list napisano pomiędzy 20 a 27 listopada 1648.

¹²⁴ Ibidem, k. 423–423v. Może mowa o parafii „ruskiej” (Bielsk i okolice), którą dowodził później pod Beresteczkiem.

¹²⁵ Ibidem, k. 423v–425.

¹²⁶ Ibidem, k. 451–453.

cząwszy od 18 stycznia. Naznaczono im „chleb” w Bielsku, Kleszczelach, Narwi, Tykocinie, Surażu, Rajgrodzie, Augustowie i Brańsku wraz ze wsiami przynależącymi do tych włości. Rozwiązanie to oprotestowali zaraz adherenci starostów bielskiego i tykocińskiego. Cześnik ziemi bielskiej Apollo Mokrzecki, stronnik Adama Kazanowskiego, wyraził przy tym nienajlepsze zdanie o żołnierzach powiatowych:

Przeszłej ćwierci [...] wielką stacją wybrali, a nic nie sprawiwszy, z obozu rozjuchali się i żołąd wielki mają, postąpiony nad żołąd kwarcianego żołnierza [...], do tego [...] tu doma leżą całą ćwierć¹²⁷.

Mogło w tych wyrzutach być wiele prawdy. Obecność Koryckiego przy łóżu testatora Reinholda Wonhomela (zapewne raczej von Homela) 8 grudnia 1648 w Turośni może świadczyć, że rotmistrz rzeczywiście gospodarował w swoich dobrach (sąsiedniej Niewodnicy)¹²⁸. Na obronę sejmikujących wspomnieć trzeba jednak, że uchwalili nie tylko zrównanie żołądu bielskich chorągwi z kwarcianym, ale też potrącenie im 300 zł z poprzedniej ćwierci. Rzeczywiście bowiem zarobki ich plasowały się dotąd bodaj wśród najwyższych w całej Rzeczypospolitej¹²⁹. Omawiany sejmik znalazł też środek na szlachciców niebiorących udziału w pospolitym ruszeniu. Zamiast „przepisanymi prawem” karami, postanowiono obarczyć ich tak niechcianą służbą. W obozie przeniesionym do Parcewa pod Bielskiem mieli zatem odsłużyć dziewięć tygodni, począwszy od 24 grudnia. W ten sposób nagrodzono jednocześnie bardziej rycerską część szlachty, która — zluzowana przez swych opieszłych braci — mogła spędzić Boże Narodzenie w domu. W związku z przeniesieniem obozu proszono o ponowne obranie sędziów, przyjęcie artykułów wojskowych i wydanie taks na żywność. Wyznaczono też salaria „muzyce” pospolitego ruszenia. Do egzekucji kar od miast, które nie przysłały piechurów przydano sądowi kapturowemu rotmistrza pieszego Jana Suchodolskiego. Osobną uchwałą tego sejmiku postanowiono dać zapomogę kilku obywatelom z Wołynia, którzy po najściu Kozaków tułali się bez środków do życia. Miała ona wynieść 80 zł, które poborca winien wyasygnować z czopowego¹³⁰.

Posłami na koronację Jana Kazimierza obrano Żelskiego, marszałka omawianego sejmiku, oraz Skaszewskiego. Dana im instrukcja była w zasadzie rozwinięciem tej, którą spisano na sejm elekcyjny. Wymawiano się od nowych podatków, gdyż szlachta bielska utrzymywała własne chorągwie, a także sama zostawa-

¹²⁷ Ibidem, k. 458v–459v; cf. [H. Radziejowski?], *Compendium consiliorum pana Jerzego Ossolińskiego kanclerza koronnego. Anno Domini 1649 mense Augusto*, [w:] *Pisma polityczne z czasów panowania Jana Kazimierza Wazy: publicystyka, eksorbitancje, projekty, memoriały*, oprac. S. Ochmann–Staniszevska, t. I, Wrocław 1989, s. 41.

¹²⁸ NIAB, f. 1708, nr 141, k. 94v–95v. K. Łopatecki (*Organizacja*, s. 551) zaś uznał chyba chorego starca–testatora za wojskowego z rotty Koryckiego, podając przy tym mylną datę (18 grudnia zamiast 8 grudnia).

¹²⁹ NIAB, f. 1708, nr 37, k. 452; J. Wimmer, op. cit., s. 51; A. Borowiak, op. cit., s. 134.

¹³⁰ NIAB, f. 1708, nr 37, k. 451–452v; o „muzyce” vide K. Łopatecki, *Organizacja*, s. 498.

ła w obozie, „podjazdy równo z wojskami Księstwa Litewskiego odprawując”. Żądano zrewidowania łańów wybranieckich, gdyż wybrańców „od kilka tysięcy ledwo do kilkanaście set zostało”. Domagano się też „Tatarowie tykoccy aby służbę w pospolitem ruszeniu służyli, ponieważ się prawem szlacheckim sądzą”¹³¹. Oskarżano właściciela dóbr białostockich (W. Wessla), że nie dokłada się ani do pospolitego ruszenia, ani do kwarty. Zasadniczą część instrukcji kończyły takie oto charakterystyczne zapisy:

O soli przyczynienie, ponieważ ośmset koni ziemia bielska na pospolite ruszenie stawiała i nierówno większe podatki nad ziemię mielnicą daje, w której ledwo może być pięćdziesiąt koni [...], upraszamy, aby nas porównano z województwem mazowieckim, ponieważ też i jeden generał mamy. Burmistrze[m] w województwie podlaskim aby Rusin nie był¹³².

Polecono też posłom „o swawolnych kupach konstytucje reasumować, ponieważ się takich siła temi czasy znajduje”. Rzeczywiście, jesienią 1648 r. doszło do wielu napadów, które zbiegły się w czasie z odejściem szlachty do obozu przeciw Kozakom. Szczególną dzikością odznaczyli się tu członkowie rodu Kiersnowskich, *notabene* — ruskiego pochodzenia. Andrzej Kiersnowski, podleśniczy bielski, sługa Adama Kazanowskiego, jeszcze 22 września obrabował na gościńcu do Bielska ośmiu poddanych Teodora Jana Majdla, leśniczego białowieskiego. 15 października, w czas największej trwogi, zebrał do 50 łotrzyków, z którymi udając Kozaków napadli na wieś Dubicze, również podlegającą leśniczemu Majdłowi¹³³. Z kolei Wojciech Kiersnowski Daścik 19 października najechał „samodziesięć” dom mieszczanina brańskiego Jerzego Sawickiego, a 3 listopada wraz z towarzyszami „przestąpił drogę” mieszkańcowi miasteczka Narwi Iwanowi Leścińskiemu:

Napadłszy onego, [...] mowę sobie zmyśliwszy z ruska kozacką powiedział, i udał się byź Kozakiem zaporowskim, pytając go czy Rusin, czy Lach, szabłą do szyi przykładając, [...] udając, że „tu nas jest pięć tysięcy w puszczy” i rozpytałszy onego gdzie, w której stronie mieszka, puścił powiadając, że „jutro u ciebie będziem, abyś nam był rad, jeśliś Rusin szczerzy, poznamy cię”¹³⁴.

Nazajutrz „szczerzy Rusin”, ujrzawszy zbliżającego się samoczwart Kiersnowskiego, uciekł wraz z rodziną w lasy, „obawiając się okrucieństwa i zamordowania”. Po powrocie znalazł swoje domostwo doszczętnie złupione. Trzeci Kiersnowski, Bartłomiej, także z pomocnikami, na początku grudnia napadł we wsi Malesze na wracającego z elekcji sługę pisarza grodzieńskiego Konstantego

¹³¹ Vide K. Ł o p a t e c k i, *Organizacja*, s. 247.

¹³² NIAB, f. 1708, nr 37, k. 454–458v. Być może na liczbę 800 koni składało się 200 powiatowych oraz około 600 szlachty wyprawionej z włók.

¹³³ Ibidem, k. 559–559v, 657–658.

¹³⁴ Ibidem, k. 395, 412v–413v.

Aleksandrowicza¹³⁵. Tak więc wspomniany punkt instrukcji był wielce uzasadniony.

Mimo rozlicznych niebezpieczeństw czyhających na nich na podlaskiej ziemi, Litwini nie omieszkali oblatować tu protestu przeciwko uchwałom przeszłego sejmiku. Osobny a obszerny tekst w tej sprawie napisał także sam Janusz Radziwiłł. Oba pisma nie chciano przyjąć w Warszawie i Liwie, a w Brańsku — owszem¹³⁶. Książę hetman, jakby przeczuwając swe późniejsze losy (w historiografii i beletrystyce także), motywował spisanie swych pretensji tym, „aby i *posteritas* o tym, kto był złego przyczyną była *informata*”. Narzekano głównie na to, że sejm elekcyjny uchwalił niewystarczające środki na obronę, czemu zresztą trudno nie przyznać racji.

Późną jesienią posypały się do grodu w Brańsku protestacje o koszta wyprawy pospolitego ruszenia. O ile w październiku było ich dwie (Cieszymy, Jakubowskie), a w listopadzie jedna (Markowo), to w grudniu znaleźliśmy takowych dziewięć¹³⁷. Zwolnieni 2 grudnia na tydzień żołnierze spod chorągwi parafii dąbrowskiej, powracając do obozu 8 i 9 dnia tegoż miesiąca, skarżyli swych współdziedziców. Wypominano tam swoje sześć tygodni służby i narzekano na brak wsparcia. Wśród krnąbrnych była szlachta z wiosek: Mysłki, Dołęgi, Stawiereje, Średnica, Wojny oraz Szepietowo¹³⁸. Trzy protestacje dotyczyły natomiast wsi z innych parafii: Grodzkie (par. Kulesze, 8 grudnia), Moniuszki (par. Trzcianne, 14 grudnia) oraz Kiersnowo (par. Brańsk — unicka, 21 grudnia). Znów negatywnie wyróżnili się tutaj Kiersnowscy, którzy wedle „zwyczaju” dokładając się ze swoich 4 do 6 włók Malinowskich z Malinowa–Kalnicy, posyłałi wspólnie z nimi jednego jeźdźca — aż do teraz. Mało tego, Bieniasz Kiersnowski wraz ze Stanisławem Poletyło uczynili zasadzkę w pobliżu obozu na sługę Jana Michała Malinowskiego, którego jednak z opresji wyratował inny Kiersnowski, Łukasz. Działo się to jeszcze, gdy siły ziemi bielskiej stały w Czeremsze pod Kleszczelami. Rychło jednak miały się one przenieść na zimowisko do Parcewa pod Bielsk. Pułkownik Skaszewski uniwersałem wydanym w Bielsku 22 grudnia przypominał o obowiązku uregulowania zaległości w służbie, na dwa dni przed terminem przybycia „zmiany”. Na wszelki wypadek spóźnialskim groził infamią¹³⁹.

Sejm koronacyjny rozpoczął się w Krakowie 9 stycznia 1649. Spodziewając się wznowienia wojny z Kozakami, uchwalono nowe zaciągi. Pod wpływem pływ-

¹³⁵ Ibidem, k. 422–422v.

¹³⁶ Ibidem, k. 433–436.

¹³⁷ Ibidem, k. 440v–442v, 447v, 461.

¹³⁸ Średnica należała do parafii Wysokie Mazowieckie, a Mysłki i Dołęgi — do Długiej Dąbrowy (dziś Dąbrowa Wielka, obie w ziemi drohickiej). Ale pod względem wojskowym i podatkowym wsie zaliczano do Dąbrówki (ziemia bielska); A. L a s z u k, *Zaścianki i królewszczyzny. Struktura własności ziemskiej w województwie podlaskim w drugiej połowie XVII wieku*, Warszawa 1998, s. 103–114.

¹³⁹ NIAB, f. 1708, nr 37, k. 461–462v.

nących z całego kraju skarg zajęto się też dyscypliną w szeregach, „żeby się żołnierz po Koronie nie przechadzał, ale leże swoje jako najbliżej pogranicza mając, żywności z nich [...] skromnie zasiągał”. Uchwalone zostało także pospolite ruszenie, w województwie podlaskim znów według jego zwyczajów oraz „pierwsze wici za dwoje rozumiane”. Z powodu wojny kozackiej wyznaczono powiększoną deputację do boku króla, do której z Podlasia delegowano Krzysztofa Żelskiego. Wszystkie trzy ziemie podlaskie postanowiły też albo zatrzymać swych żołnierzy powiatowych na kolejną „ćwierć”, albo dać odpowiednią sumę do skarbu (według żołdu kwarcianego). Sejmik relacyjny brański miał się zebrać 10 marca¹⁴⁰.

Na niewiele zdały się deklaracje dotyczące pohamowania żołnierskiej swawoli, która znów poczęła szerzyć się w ziemi bielskiej. Jeszcze w grudniu w starostwie brańskim — wyłączonym przecież od stacji! — usadowiła się chorągiew kozacka Benedykta Ujejskiego (100 koni), która szybko wślawiła się srogim poturbowaniem szlacheckiego sługi brańskiego kościoła oraz tamtejszego księdza komendacza. Starostwo uwolnił od ciężarów regimentarz Wiśniowiecki, a obciążył na nowo — pismem z 18 grudnia 1648 — król-elekt Jan Kazimierz¹⁴¹. Dopiero 4 marca kancelaria króla wydała pismo uwalniające od stacji jakieś dobra w ziemi bielskiej, mianowicie Kleszczel¹⁴². Książę Jarema 13 stycznia z Krakowa ponownie zakazał wojsku wstępu do starostwa brańskiego, dając podobne pismo starostwu suraskiemu. W Surażu i okolicy grasowała bowiem rota kozacka Aleksandra Zamojskiego, posuwając się nawet do trzymania w kajdanach chłopów nieoddających stacji. Żołnierze owi nawiedzili również pobliską wieś szlachecką Horodniany, a mieszkających tam Horodzińskich znieważyli, zbili i złupili. Na tym jednak nie koniec, gdyż starostwo knyszynskie i goniądzkie ograbiła chorągiew husarska Hieronima Radziejowskiego. Wśród jej towarzyszy był m.in. zaczynający swą wojskową karierę Samuel Kmicic. Ów sam tylko wybrał we wsi Rusaki „stację” o wartości 46 zł 22 gr. Chorągiew husarska Radziejowskiego zubożyła starostwo o 11 064 zł 21 gr, kolejnych 6500 zł — to koszt pobytu tam roty Zamojskiego¹⁴³. Wszystko to jednak skrupiło się na Bogu ducha winnych wybrańcach województwa podlaskiego spod chorągwi Jabłonowskiego. Tym, mimo posiadanych uniwersałów, noclegu ani prowiantu nie chcieli dać zarówno podstarości bielski, jak i suraski. Ponadto pierwszy pobuntował przeciwko nim chłopów z całego starostwa, sam zresztą ze swą czeladzią zaatakował „dziesiątek” wybrańców we wsi Pawły. Pojmany powiązał, znieważył i wtrącił do więzienia w Bielsku. Widząc to reszta chłopskich żołnierzy rozpierzchła się, została tylko garstka drobnoszlacheckich oficerów: po-

¹⁴⁰ VL, t. IV, s. 120–125.

¹⁴¹ NIAB, f. 1708, nr 37, k. 469–469v, 478–478v, 479v.

¹⁴² Ibidem, k. 559v–560. Zwrócono uwagę na spustoszenie okolicy nie tylko przez liczne przejścia wojsk „regularnych”, ale także przez pospolite ruszenie.

¹⁴³ Ibidem, k. 493–494, 498, 506, 514–515v, 517–517v, 667–671.

rucznicy Stanisław Smoleński, Marcjjan Stelągowski i Marcin Strękowski oraz pisarz Jan Kamieński¹⁴⁴.

Tymczasem 18 stycznia zaczynała się żołnierzom powiatowym trzecia „ćwierć”, z dużo już skromniejszym żołdem. Nazajutrz wysłali deputację na czele z H. Koryckim, która w imieniu obu chorągwi oświadczyła dopełnienie dotychczasowej służby¹⁴⁵. Blisko połowy lutego część żołnierzy powiatowych wzięła udział w skandalicznym najeździe na folwark brańskiego probostwa. Napastnikom przewodził Jan Władysław Zaliwski wraz z żoną i szwagrami Wyszkwoskimi, który przysłał tam także swoich poddanych z pobliskich wsi¹⁴⁶.

Tak więc w nowym roku i pod nowym władcą po dawnemu królowało bezprawie. Nierychliwa sprawiedliwość staropolska zaczynała jednak z wolna uruchamiać swoje tryby. Próbowano już egzekwować kary za pospolite ruszenie, jak we wsi Zdrody¹⁴⁷, a bieg spraw o wojskowe ekscesy, zarówno świeże, jak i z roku poprzedniego, nabierał tempa. Z drugiej strony jednak doszło do takiego absurdu, że to dziedzice, którzy nie dokładali się na wyprawę, pozywali owych wysłanych do obozu. Czepiano się przy tym rozmaitych kruczków prawnych, jak w Mojkach i Truskolasie–Woli — że niby pozew (o kosztach) nie doszedł, albo poszedł złą drogą *etc., etc.*¹⁴⁸ Najosobliwszy może przypadek z pierwszych miesięcy 1649 r. spotkał jednak przedstawiciela znanego nam rodu. Aleksander Jakubowski, człowiek pobożny i patriota, wystarał się o możliwość śpiewania „Bogurodzicy” w kościele w Boćkach. Może zresztą na okoliczność ostatnich niepokojów w Ojczyźnie. Kiedy w niedzielę 13 stycznia zabrzmiał tam uroczyste ów hymn, ksiądz Czarnacki, miejscowy pleban, nagle donośnym głosem zawołał: „Cyt, nie śpiewaj! Bodaj cię zabito, chłopie, taki a taki synu!” Okazało się, że w tym konflikcie kością niezgody była — jak nierzadko w takich przypadkach — dziesięcina. Wspomniany ksiądz atakował jeszcze potem Jakubowskiego i jego sługi z ambony, a nawet odmówił jego rodzinie, sługom i chłopom sakramentów przed Wielkanocą¹⁴⁹.

Z wiosną można się było spodziewać nowych walk na Ukrainie. Widząc opłakany stan swej ziemi, szlachta bielska na marcowym sejmiku relacyjnym postanowiła jednak rozwiązać rotę powiatową („ćwierć” kończyła się niebawem, 18 marca) i nakazała poborcy Łubie oddanie do skarbu Rzeczypospolitej sumy równej ich żołdowi. W ramach wdzięczności za służbę miał także dać powiatowym 2000 zł, a dalszych 400 zł Krzysztofowi Brzozowskiemu, który uratowałszy się spod

¹⁴⁴ Ibidem, k. 484–484v, 487v–488v.

¹⁴⁵ Ibidem, k. 484. W imieniu Turobojskiego stał się m.in. Daniel Frankowski, którego niebawem oskarży kapelan o zabranie konia po zmarłym Mościckim; ibidem, k. 489–489v.

¹⁴⁶ Ibidem, k. 500–503.

¹⁴⁷ Ibidem, k. 496–497.

¹⁴⁸ Ibidem, k. 481v–482v.

¹⁴⁹ Ibidem, k. 487, 569. Aleksander Jakubowski miał uprzednio (1648) też problemy z bratankami i bratową, z których jeden miał m.in. wołać nań: „wynidź sam, ty taki a taki, to jest: od matki synu, trupie, wnet cię zabiję i spale”; ibidem, k. 233–234.

Piławiec służył samoczwart podczas obrony Lwowa. Narzekano mocno na pustoszące Podlasie chorągwie litewskie i koronne. Dano przy tym dowód obywatelskiej dojrzałości, zgadzając się na oddanie zatrzymanych dotychczas poborów, które z kolei miał zebrać Jan Skiwski. Zdaniem szlachty w ziemi bielskiej wciąż wielu było „chłopów, a najwięcej Rusi na wszystko zło wyuzdanej, a laciem imieniem brzydzących [!] się”, którzy wchodzili w konszachty z Kozakami¹⁵⁰. Toteż uchwalono prawo pozwalające takowych zdrajców ścigać i karać na gardle, co miała czynić szlachta zwołana przez urzędników sądowych lub chorążego. Wystarczył chyba sam postrach, gdyż nie udało się odnaleźć przypadku egzekucji tych zapisów.

Gdy przez następne miesiące czas upływał miejscowej szlachcie na procesowaniu się, przyszły do Brańska wici. Wydane z Warszawy 11 kwietnia, jakimś cudem trafiły do brańskiego grodu dopiero 5 maja¹⁵¹. W międzyczasie znany warchoł Zaliwski przyjęty został za porucznika roty łowczego wołyńskiego Andrzeja Kaszewskiego i dostał od regimentarza Andrzeja Firleja nie tylko glejt sądowy, lecz także asygnatę w starostwo bielskie, gdzie miał przyprowadzić żołnierzy. Nie trzeba chyba wspominać, że rychło stało się to utrapieniem jego mieszkańców¹⁵². Podczas gdy jeszcze w czerwcu porucznik Marcjjan Stelągowski załamywał ręce, nie mogąc się doprosić o wybrańców z królewskiej, do ziemi bielskiej przysłała dragonia starosty opoczyńskiego Zbigniewa Oleśnickiego i dała się we znaki mieszkańcom, tak plebejom, jak i szlachcie. Prowadził ją szlachcic Wojciech Kramkowski, bodaj obywatel tej ziemi. Charakterystyczne jest „przywitanie” żołnierzy przez wójta goniądzkiego, który ich „słowy nieuczciwemi, nieprzystojnemi, karczemnemi zelżył, zdespektował, hultajami nazwał” i porwał się do broni¹⁵³. Chociaż niegościnnosci pochwałać się nie godzi, trudno dziwić się zdesperowanemu mieszczaninowi.

Jeszcze w maju doszło do zmiany na stanowisku podstarościę brańskiego. Wojciecha Grzymka Krasowskiego zastąpił łowczy nurski Stanisław Jabłonowski. Wiele wskazuje na to, że ustąpienie Krasowskiego miało związek z tarapatami, w jakie popadł jego syn Kazimierz. Był on pod Piławcami jako towarzysz rotty Koryckiego, gdzie został zamieszany w niezwykle skomplikowaną awanturę o konia¹⁵⁴. Młody Krasowski miał niebywałego pecha do wypraw wojennych, bowiem powracając z następnej we wrześniu 1649 r. mocno ucierpiał od ran zadanych mu

¹⁵⁰ Ibidem, k. 524–525v; cf. K. Łopatecki, *Organizacja*, s. 405, przyp. 109. Autor nie podał daty (10 marca — która jest na k. 522). Prawdopodobnie przy wpisywaniu laudum w księgi pomyłono słowa „dzisiejszego” i „dziesiątego”.

¹⁵¹ NIAB, f. 1708, nr 37, k. 640–640v.

¹⁵² Ibidem, k. 691v–692v; 730–730v. Zaliwski dał się również we znaki mieszkańcom Augustowa (ibidem, nr 141, k. 10v), a także własnemu żołnierzowi Maciejowi Biszewskiemu z powiatu drohickiego, który nie otrzymał zapłaty za służbę (AP Lublin, TKL, nr 421, s. 91–92).

¹⁵³ NIAB, f. 1708, nr 37, k. 738v, 741v–742. Sprawa pomiędzy Janem Kostro i Kramkowskim doczekała się (1650) finału w trybunale, AP Lublin, TKL, nr 413, s. 98.

¹⁵⁴ NIAB, 1708, nr 37, k. 379v, 603v–604, 605v, 624v, 697–697v.

przez własnego wuja, Jana Hryniewickiego. W czerwcu tegoż 1649 r. Hryniewicki włóczył się jeszcze po okolicy z kupą swawolną Jerzego Brzóska, która tutaj wówczas grasowała¹⁵⁵.

Niepokojącym sygnałem był wzrost ksenofobii, który w wyniku powstania Chmielnickiego miał miejsce w ziemi bielskiej, będącej wszak domem dla wielu narodów i kultur. Żydów, pomimo że byli przez Kozaków znienawidzeni może bardziej niż „Lachy”, niekiedy obwiniano o wybuch powstania na Ukrainie¹⁵⁶. Niejaki Jan Żukiewicz, „opisawszy się, umyślnie na szkodę i zniszczenie ubogich ludzi, z strzelby swojej głupiemu chłopcowi strzelać kazał między domami gęstemi” w tykocińskiej dzielnicy żydowskiej. Z tego „głupiego” strzelania powstał wielki pożar, w którym spłonęło 61 domów, o co uskarżał się imieniem całej gminy Żyd Jakub Włoszkowic, przy okazji przyniósłszy do oblaty potwierdzenie jej przywilejów przez Jana Kazimierza. Jesienią 1649 r. do dwóch pomniejszych incydentów pomiędzy chrześcijanami a Żydami doszło w Brańsku¹⁵⁷.

Uniwersał z Lublina (13 lipca) wzywał szlachtę na okazowanie, by sprawdzić jej gotowość; wstrzymano się jednak z wydaniem trzecich wici do weryfikacji pogłosek o przyłączeniu się Turków z Sylistrii i Rumelii do Chmielnickiego. Datę popisu wyznaczono na 11 sierpnia, choć pismo znów przyszło do Brańska ze znacznym opóźnieniem — 22 lipca. Skądinąd wiadomo, że tego roku odbył się zjazd pod Surazem, nie sprecyzowano jednak, kiedy — czy tradycyjnie po Wielkanocy, czy tuż przed wyruszeniem¹⁵⁸.

Tymczasem dwa dni po wcześniejszych listach dotarły do grodu w Brańsku trzecie wici, a w nich nowe dyrektywy, posłane z Krasnegostawu sześć dni wcześniej (18 lipca). Król, dowiedziawszy się o oblężeniu Zbaraża, kazał szlachcie nie czekać popisu, lecz wsiadać na koń i przybywać najpóźniej do 30 lipca¹⁵⁹. Termin ów był oczywiście nie do dotrzymania¹⁶⁰, chociaż szlachta (oficjalnie) dwoiła się i troiła, by swej powinności uczynić zadość. Sporo jednak było takich, którzy znów nie chcieli słyszeć o składkach na wyprawę. Pierwsze protestacje ukazały się 31 sierpnia i przez następne dni były motywem stałym na kartach ksiąg. Ustępowały popularnością tylko obdukcjom ran, gdyż *vulnera* zadawano sobie na potęgę, a wśród

¹⁵⁵ Ibidem, k. 780–780v, 809–809v, 812v, 832. Szerzej o rodzinie Brzószków i ich udziale w „kupach swawolnych” piszę w pracy *Dzieje obszaru gminy Wysokie Mazowieckie* (planowane wydanie — 2014); cf. K. Łopatecki, E. Zalewska, *Najazd na dobra białostockie w 1598 roku. Z badań nad najstarszymi dziejami Białegostoku*, „Studia Podlaskie”, t. XIX, 2011, s. 119–121.

¹⁵⁶ A. Kaźmierczyk, *Sejmy i sejniki szlacheckie wobec Żydów w drugiej połowie XVII wieku*, Warszawa 1994, s. 115–116; A. Leszczyński, op. cit., s. 97.

¹⁵⁷ NIAB, f. 1708, nr 37, k. 743v–746, 783v–784, 840v.

¹⁵⁸ Ibidem, k. 759–759v, 778v.

¹⁵⁹ Ibidem, k. 760v–761. W ziemi przemyskiej data uniwersału to 20, a zbiórki 26 lipca, zapewne wpływ na to miała odległość; vide K. Łopatecki, *Organizacja*, s. 48, przyp. 108.

¹⁶⁰ W otoczeniu królewskim miano tego świadomość; vide M. Nagielski, *Pospolite ruszenie*, s. 96.

poszkodowanych był nawet brański kat—niezdara, Grzegorz Minorawski¹⁶¹. Prócz zwyczajnych protestacji o koszty znalazły się też takie, w których skarżono sąsiadów o kradzież koni przygotowanych na wyprawę. Pomiędzy innymi „klasycznymi” przypadkami, J.M. Malinowski ponownie uskarżał się na Kiersnowskich, zaś Hryniewiczzy z Puchel — na znane nam „w gorącej wodzie kąpane” małżeństwo Zaliwskich, właścicieli sąsiedniej wsi... Studziwody. Tym razem niesnaski na tle składek wojennych nie minęły wsi Żędziany, gdzie pretensje do sąsiadów miało dwóch wojaków — Andrzej Żędzian i Adam Kulikowski¹⁶².

Dopiero 4 sierpnia pospolite ruszenie ziemi bielskiej przybyło do Drohiczyzna, gdzie przez trzy następane dni na darmo czekano senatorów. Stanąwszy wreszcie do podpisu przed podkomorzym bielskim 7 sierpnia, panowie bielscy uchwalili utrzymane w podniosłym tonie laudum, które tegoż dnia przyjął miejscowy gród:

Ręce nasze do Boga podniósłszy, aby się mścić krzywdy Swej raczył wzdychamy [...], pod skrzydła Jego wszechmocne zdrowia nasze kładziemy, a na wołą Jego świętą podając się, krwią naszą chcemy to *purpurare*, Najświętszej Panny i Patronów Polskich, aby nas przyczyną swą wspomóc racyli pokornie prosząc, [...] dalej przy łasce Bożej ruszamy się i postępujemy¹⁶³.

Obawiając się o bezpieczeństwo pozostawionych w domach rodzin, uproszono o pozostanie na miejscu podkomorzego Stanisława Lewickiego oraz Stanisława Jabłonowskiego, od niedawna podstarościego grodzkiego brańskiego. Drugiego z nich wybrano rotmistrzem stukonnej rotty kozackiej zostawionej na Podlasiu, gdzie powinien czuwać nad sytuacją poprzez „pilne oko, strażę i szpiegi na swowolnych i buntowników”. W razie zagrożenia obaj mieli działać w porozumieniu, tudzież zebrać pospolite ruszenie „braci pozostałej”. Na miejsce zbiórki wyznaczono Bielsk, termin zaś — około tygodnia od daty uchwały. Ciągący na wojnę obrali natomiast pułkownika — Skaszewskiego oraz pięciu rotmistrzów, między których miano podzielić parafie. Oprócz dobrze nam znanych K. Żelskiego, T. Szczawińskiego i H. Koryckiego w gronie tym znaleźli się jeszcze Hieronim Brzozowski i Kazimierz Władysław Komorowski. Strażnikiem został Korycki, oboźnym Turobojski, ponadto wybrano siedmiu sędziów wojskowych. Zaciągniętym kozakom naznaczono żołd w wysokości 40 zł, natomiast ich rotmistrzowi, a także strażnikowi i oboźnemu pospolitego ruszenia — po 200 zł. Postanowiono wreszcie wyasygnować 100 zł dla kościoła franciszkanów w Drohiczyźnie, „aby nasz Pan Bóg w drodze

¹⁶¹ NIAB, f. 1708, nr 37, k. 775v. Gdy część szlachty poszła pod Beresteczko (1651) ów tak niewprawnie ciął pewnego szlachcica, że ten dostawszy w łopatkę uciekł do kościoła, gawiedz na „cud” poczęła wołać „wolen, wolen!”, a nieszczęsny Grzegorz mógł tylko zrzucić winę na czary. Niezdarny (albo przekupiony) kat ocalił swój urząd tylko dlatego, że nie chciano osłabiać wymiaru sprawiedliwości podczas wyprawy wojennej; *ibidem*, nr 141, k. 610–610v.

¹⁶² *Ibidem*, k. 767–775v.

¹⁶³ *Ibidem*, k. 777v.

błogosławić racyły¹⁶⁴. Podkomorzy, człowiek starszy i schorowany, nakazał pozostanie w domu do pomocy sobie swemu synowi, acz nie bez protestów ze strony młodego i żądnego sławy Stefana. Choroba nie pozwoliła iść na wojnę Jerzemu Kurzenieckiemu, który musiał z jej powodu zawrócić z obozu, zostawiwszy jednak „poczet swój przystojny i dostateczny z przełożonem nad czeladzią szlachcicem dobrem”. Wawrzyniec Wygonowski został zwolniony z powodu ran, które odniósł przypadkowo, a czeladź oddał do pocztu A. Turobojskiego, dostawszy nawet na to kwit datowany z Drohiczyzna jeszcze 9 sierpnia. Oznacza to, że szlachta bielska dalej z jakichś przyczyn ociągała się z wyruszeniem. Również rota Jabłonowskiego nie „popisała się” z terminem, lecz z kilkudniowym opóźnieniem — 16 sierpnia. Zachował się wpisany w księgi przez porucznika Jana Łubę (poborcę?) rejestr towarzystwa tejże chorągwi. Przy popisie obecny był zapewne starosta brański F.J. Leśniowski, również dla słabego zdrowia zwolniony z pospolitego ruszenia, aczkolwiek posłał na wyprawę dwunastokonny poczet¹⁶⁵.

Sierpień 1649 r. był ponoć niezwykle dżdżysty, w związku z czym nie zapowiadało się, aby Podlasianie mieli nadrobić swoje opóźnienie. Trudno stwierdzić, jaki wpływ miała na to dyscyplina (lub jej brak) w czasie „ciągnięcia”¹⁶⁶. Szlachtę bielską, tak jak pokolenie wcześniej (1621) ich ojców, wiadomość o zawartej ugodzie zastała w drodze do obozu. W nowej sytuacji Jan Kazimierz 28 sierpnia odwołał pospolite ruszenie do domów¹⁶⁷. Kilka dni wcześniej posłano do króla Krzysztofa Brzozowskiego, który w imieniu szlachty bielskiej miał wytłumaczyć się przed majestatem. Posłaniec został przyjęty łaskawie, a do reszty obywateli Jan Kazimierz skreślił krótkie pismo datowane 26 sierpnia z Glinian¹⁶⁸. Dziękował w nim za dobre chęci i trudy oraz odsyłał z powrotem. Tymczasem na Podlasie dochodziły różne pogłoski, z jednej strony o zawartych układach, z drugiej — o kupach kozactwa liczących do 20 tys. ludzi, zbliżających się jakoby od strony Polesia. Lewicki, chcąc uśmierzyć trwogę mieszkańców i rozeznąć się w sytuacji, około 8 września posłał na zwiad rotę Jabłonowskiego. Prosił przy tym miejscowych o przychylność dla żołnierzy. Istotnie wpadła wówczas z tamtej strony na Podlasie niemała gromada zbrojnych, była to jednak wyprawa pospolitaków ziemi łomżyńskiej. Pod wodzą podkomorzego Stanisława Zamojskiego 7–8 września popasali oni w Dubiczach i Rudzie, oczywiście nie bez szkód dla właścicieli. Niebawem powróciła także szlachta bielska, nieraz — jak np. A. Turobojski — swój powrót

¹⁶⁴ Ibidem, k. 777–779. Możliwy wariant: „aby n a s [...] błogosławić racyły”.

¹⁶⁵ Ibidem, nr 37, k. 779–780, 781, 782v, 784, 804v.

¹⁶⁶ K. Ł o p a t e c k i (*Organizacja*, s. 538–539) opisując zwadę dwóch szlachciców z Podlasia w marszu nie tylko pomylił daty (1649 z 1651), ale i pochodzenie „bohaterów” (ziemie drohiczką z bielską), vide NIAB, f. 1708, nr 141, k. 708v–709. Tym niemniej, przykład ten jest bardzo znamienity.

¹⁶⁷ Jakuba Michałowskiego... Księga pamiętnicza, s. 443; K. Ś l e d z i ń s k i, *Zbaraż 1649*, Warszawa 2005, s. 100; E. K a l i n o w s k i, *Kalinowscy*, s. 30–31.

¹⁶⁸ NIAB, f. 1708, nr 37, k. 828v–829.

uczciwszy łupiestwem. Po otrzymaniu pewnych już wieści o pokoju podkomorzy Lewicki zarządził 29 września rozpuszczenie chorągwi, dziękując rycerstwu za sumienną służbę¹⁶⁹.

Kilka dni wcześniej przyszły do Brańska uniwersały wyznaczające jesienią 1649 r. sejm (22 listopada), sejmik generalny warszawski (25 października) oraz sejmik brański (11 października). Instrukcja dana posłom — Skaszewskiemu i Żelskiemu — była utrzymana w bardzo ostrym tonie. Żądano wyjaśnień i szukano winnych, zarówno wybuchu powstania, jak i ostatnich ryzykownych działań pod Zborowem. Pytano m.in., dlaczego narażono na niebezpieczeństwo króla i szlachtę z nim będącą oraz czemu nie czekano na resztę województw¹⁷⁰. Jak widać, szlachta bielska nie poczuwała się do odpowiedzialności za spóźnienie, lecz winiła innych, nie kryjąc irytacji obrotem spraw. Pomiędzy licznymi punktami warto jeszcze zwrócić uwagę na dalsze narzekania na krzywdy od przechodzących wojsk oraz zapisy skierowane przeciwko Żydom. Wzmianka o tych ostatnich była wprawdzie lakoniczna, lecz przesiąknięta zawiścią wobec obcej nacji, której zazdrośczone bogactwa, toteż postulowano powiększenie wymiaru pogłównego żydowskiego. Dużo bardziej zrozumiałe było natomiast rozgoryczenie szlachty, która argumentując to swym bezpośrednim udziałem w walkach i znacznym już spustoszeniem swej ziemi nie mogła się doprosić wyłączenia jej od stacji żołnierskich. Trzeba dodać, że od 1648 r. na Mazowszu i Podlasiu panował katastrofalny nieurodzaj, co stwarzało stałe zagrożenie klęską głodu¹⁷¹. Żądano też, aby na przyszłość uwolnić od ciężarów dobra wokół Brańska, przylegające do faktycznej stolicy ziemi. Trudno wręcz uwierzyć, znając niedaleką przyszłość (szczególnie lata 1653–1655) i powiązania klientalne znacznej części miejscowej elity z Radziwiłłami, że zdobyła się ona na wystąpienie przeciwko członkom tego potężnego rodu¹⁷², których wojska — tym razem rota księcia Bogusława w Surażu — bardzo dały się we znaki mieszkańcom. Aktem desperacji, a przy tym dobrą puentą sytuacji ostatnich lat była protestacja zanesiona do grodu przez podkomorzego i grono dygnitarzy już po rozpoczęciu sejmu (29 listopada) w imieniu ogółu szlachty. Szeroko omawiano tam krzywdy doznane od wojska przez mieszkańców ziemi bielskiej, „chcąc to referować na sejmie terażniejszym do izby poselskiej”, domagając się surowych kar

¹⁶⁹ Ibidem, k. 800, 803v–804v, 806–806v, 811.

¹⁷⁰ Ibidem, nr 37, k. 807, 822v–826; cf. M.R. D r o z d o w s k i, *Wyprawa zborowska w propagandzie dworu królewskiego*, [w:] *Od Kijowa do Rzymu. Z dziejów stosunków ze Stolicą Apostolską i Ukrainą*, red. M.R. Drozdowski, W. Walczak, K. Wiszowata–Walczak, Białystok 2012, s. 227–231.

¹⁷¹ I. Grochowska, *Klęski elementarne na Podlasiu na przełomie XVII i XVIII w.*, „Białostoczczyzna”, nr 2, 1993, s. 10.

¹⁷² Cf. J. Siedlecki, *Brańsk Bogusława Radziwiłła*, Białystok 1991; U. Augustyniak, *Podlaska klientela Krzysztofa II Radziwiłła*, [w:] *Drobna szlachta podlaska w XVI–XIX wieku: materiały sympozjum w Hołnach Mejera (26–27 maja 1989 roku)*, red. S.K. K u c z y ń s k i, Białystok 1991, s. 87–112; E. K o z a k, „*Studzy*” *podlascy Bogusława Radziwiłła*, [w:] *ibidem*, s. 57–74; *etc.*

dla sprawców, a dla ofiar zwolnienia od podatków¹⁷³. Skutek to przyniosło mizerny, bo chociaż Podlasie uwolniono od części kontrybucji, skrupulatnie podliczono mu pozostały dług, a najwięcej dostało się tu ziemi bielskiej, na którą nałożono cztery pobory podymnego¹⁷⁴. Uchwalono konstytucje o stacjach i dyscyplinie wojskowej, jak też o rewizji łańców wybranieckich, lecz na ile się to zdało, pokazały następne lata. W dzień konkluzji sejmu (12 stycznia 1650) Jan Kazimierz wydał przywilej dla prawosławnych w Rzeczypospolitej, w którym przywrócono im niektóre prawa i świątynie, np. cerkiew Świętego Spasa w Drohiczynie oraz możliwość posiadania bractwa religijnego w Bielsku¹⁷⁵.

Rok 1650, będący — przynajmniej oficjalnie — czasem pokoju, w ziemi bielskiej niewiele się różnił od poprzednich. Nie wspominamy tu już nawet o wybrakach wojska, lecz o zachowaniu szlachty. Pierwsze miesiące przyniosły tutaj nie tylko niesłychane i świętokradcze obrabowanie bielskiego kościoła karmelitów, w tym cudownego obrazu Matki Boskiej, ale i napady na gościńcu na Żydów¹⁷⁶. Sejmik relacyjny z 31 stycznia 1650 nie podnosił już jednak ani sprawy wojskowych, ani szlacheckich ekscesów, godził się też na nałożone podatki. Przynajmniej na poziomie deklaracji, bo zachowany olbrzymi zasób banicji nałożonych za nieoddanie tychże poborów każe niemal wątpić, czy ktokolwiek je zapłacił¹⁷⁷. Można się tylko zastanawiać, jaki wpływ na nastawienie przywódców szlachty bielskiej miała wizyta w Brańsku Janusza Radziwiłła na tydzień przed datą sejmiku. Co znamienne, ów osobiście wynajął sobie za plenipotentów pisarza Krzysztofa Żelskiego oraz Andrzeja Anzelma Szablowskiego, bodaj najbardziej wziętego z miejscowych „patronów”¹⁷⁸. Trudno więc się dziwić, że w laudum nie znalazło się już żadne słowo przeciwko Radziwiłłom.

Niepokojącym sygnałem były bliskie w czasie wystąpienia antyżydowskie z Brańska i Wysokiego Mazowieckiego. W pierwszym przypadku oskarżano starozakonnych o rytualny mord na dwójce dzieci, w drugim — o obrzezanie chrześcijańskiego chłopca. Chociaż sprawa trafiła nawet na dwór, a Jan Kazimierz zlecił przyjrzeć się jej starostom brańskiemu i drohickiemu, szlachta tymczasem osądziła winnych, których spalono na stosie. Mało tego, oburzano się potem na królewskiego wysłannika, że oddał Żydom prochy skazańców jakoby „na relikwie”¹⁷⁹. Tak

¹⁷³ NIAB, f. 1708, nr 37, k. 849–849v.

¹⁷⁴ VL, t. IV, s. 141.

¹⁷⁵ Dokument dostępny w kilku wydaniach, np. AWAK, t. XXXIII, s. 372–375; AJZR, cz. II, t. I, Kijew 1861, s. 370–377; *Dopólnenija k Aktam Istoriceskim odnoszaszczisja k Rossii*, Sankt Peterburg 1848, s. 190–193.

¹⁷⁶ NIAB, f. 1708, nr 141, k. 12–12v, 16v–17.

¹⁷⁷ Ibidem, k. 23–25; nr 37, k. 1384–1432v.

¹⁷⁸ Ibidem, nr 141, k. 18v–19v.

¹⁷⁹ Ibidem, nr 37, k. 213v–214, 392–392v; A. K a ź m i e r c z y k, op. cit., s. 68, 70, 89, 125; cf. A. L e s z c z y ń s k i, op. cit., s. 20–22 (o napływie Żydów z ziem objętych powstaniem na Podlasie).

oto „czarne chmury” zasnuły Najjaśniejszą Rzeczpospolitą, „państwo bez stosów”, ponurym cieniem, który objął także ziemię bielską na Podlasiu.

Wojna powróciła z nową siłą w 1651 r., kiedy zborowski blamaż szlachta zrekompensowała sobie udziałem w wiktorii beresteckiej. Stawiło się tam ok. 500 szlachciców z ziemi bielskiej, kolejną wyprawę z 10 włók uchwalono też na „domową obronę”¹⁸⁰. Rychło jednak pospolite ruszenie zyskaną w boju sławę okryło niesławnym „podatkiem” i odjazdem wtedy, kiedy można było zadać zbuntowanemu kozactwu ostateczny cios. Przykład szedł od „górných” województw; trzeba obywatelom ziemi bielskiej oddać sprawiedliwość, iż postanowili wracać dopiero 14 września, wiedząc zapewne o demonstracyjnym odjeździe króla¹⁸¹.

Straciwszy tę sposobność uśmierzenia buntu, Rzeczpospolita w następnych latach musiała prowadzić dalsze walki z kozacką rebelią, aż do stanięcia na skraju przepaści w dobie „potopu”. Żadne z tych nieszczęść nie ominęło ziemi bielskiej, a znękana uboga miejscowa szlachta nadal na czele ze Skaszewskim, jeszcze nieraz dzielnie szła przeciw nieprzyjacielowi wyprawą łanową pod Żwaniec w 1653 r. i w latach 1655–1660. Długo później przypominano zasługi chorążego, daremnie dopraszając się u króla o ich nagrodzenie. Skaszewskiego, „żołnierza *quidem* wielkiego”, na czele ziemi bielskiej spotkał jeszcze pod Gołębiem w 1672 r. pamiętnikarz Jan Chryzostom Pasek¹⁸². Co zaś dotyczy wypadków lat 1648–1649, ciekawe ich podsumowanie zamieszczono w instrukcji poselskiej z marca 1661 r., gdzie napisano m.in.:

[Mikołaj Skaszewski, chorąży ziemi bielskiej] całość województwa podlaskiego i *securitatem electionis* przez kilkanaście niedziel z pospolitem ruszeniem ziemi bielskiej i inszych powiatów od Pińska i Polesia *excubias agendo et invigilando*

¹⁸⁰ Szacunki oparte są na wpisanym w księgi rejestrze donatywy; NIAB, f. 1708, nr 141, k. 692–695v. K. Ł o p a t e c k i (*Organizacja*, s. 493, przyp. 76; s. 505, 560) myli się nieco w interpretacji tego źródła (np. bierze chorążego—oficera za „substytutą” chorążego ziemskiego). W wyprawie beresteckiej dowodzili M. Skaszewski (pułkownik), K. Żelski, S. Jabłonowski i K.W. Komorowski (rotmistrzowie), w „obronie domowej” — starosta F.J. Leśniowski jako pułkownik oraz rotmistrzowie: M. Jałbrzyk Wyszynski (parafie: wyszyńska, domanowska, jabłońska), J.K. Łuba (ruska, topczewska, wyszkowska), J. Skiwski (dąbrowska, sokołowska, kobylińska), H. Brzozowski (poświęczenska, kuleska, płońska), H. Korycki (suraska), Krzysztof Niewiadomski (tykocińska, goniądzka, rajgrodzka); NIAB, f. 1708, nr 141, k. 596–597, 612v–613. Podobne rozwiązanie zastosowano w roku następnym (1652), vide AN Kraków, ZZG, nr 19, s. 486–487.

¹⁸¹ NIAB, f. 1708, nr 141, k. 684v–685v, 689–689v; S. O ś w i ę c i m, *Diariusz 1643–1651*, wyd. W. C z e r m a k, [w:] *Scriptores Rerum Polonicarum*, t. XIX, Kraków 1907, s. 35; szerzej o tym E. K a l i n o w s k i, *Kalinowscy*, s. 49–52.

¹⁸² AN Kraków, ZZG, nr 16, s. 106–108, 113; E. K a l i n o w s k i, *Kalinowscy*, s. 55; J.Ch. P a s e k, *Pamiętniki*, przedm. J. T a z b i r, oprac. W. C z a p l i ń s k i, Warszawa 2009, s. 496–497. Pamiętnikarz spisując po latach wspomnienia pomylił go z pisarzem K. Żelskim i uczynił Rusinem; cf. *Diariusz kołowania i konfederacji pod Gołębiem i Lublinem w 1672 r. wraz z aktem konfederacji*, oprac. A. P r z y b o ś, K. P r z y b o ś, Wrocław 1972, s. 32.

feliciter zatrzymał i Brześć, i całe województwo brzeskie od nieprzyjaciela *sua dexteritate* odważnie przepędziwszy Kozaków aż do Pińska eliberował¹⁸³.

*

Mało lub zgoła wcale nieznanne dzieje wojenne ziemi bielskiej w pierwszych latach powstania Chmielnickiego ukazują jak na dłoni wiele problemów, z jakimi borykali się ówcześni mieszkańcy wielonarodowej Rzeczypospolitej. Niedostatki prawa, ułomność systemu politycznego, administracji, skarbowości i wojskowości wpływały demoralizująco na całe społeczeństwo. Otrzymany obraz zadziwiająco przypomina stosunki na Rusi Czerwonej opisane przez Łozińskiego, jednak tutaj, w centralnej części kraju, ciężko o usprawiedliwienie takiego stanu rzeczy najazdami tatarskimi czy multańskimi awanturami. Jak widzieliśmy też, niewiele różniły się tutaj lata pokojowe (1647, 1650) od wojennych.

Pomimo „upadku obyczajów”, ubóstwa i głodu zagładającego w oczy miejscowej szlachcie, pod umiejętnym kierownictwem wyzyskany został drzemiący w niej potencjał. Ziemia bielska z powodzeniem odparła kozackie zagony, udało się też uniknąć większych wystąpień ruskiego chłopstwa. Zdaje się, że „swawolne kupy kozactwa” odstraszył już sam fakt zebrania się szlachty do obozu i jej determinacja. Nie wydaje się, aby grasujące tu bandy mogły równać się regularnemu wojsku zaporoskiemu, tak pod względem liczby, jak i zdolności bojowych. Co do „wroga wewnętrznego”, to w żaden sposób nie da się porównać niepokojów w ziemi bielskiej do chociażby powstania Kostki Napierskiego. Tak więc odrobina męstwa wystarczyła, by to, co gdzie indziej kończyło się rzeziami, tutaj jawiło się tylko jako „strachy na Lachy”. Natomiast prawdziwą klęskę ziemia bielska poniosła od wojsk Rzeczypospolitej — polskich, litewskich i cudzoziemskich, państwowych i prywatnych — przeciw którym obronić ją mógł już chyba tylko Pan Bóg.

The Nobility of Bielsk Land in the Fight against Khmelnytsky's Rebellion (1648–1649)

Bielsk Land, one of three lands in Podlasie Province, due to its geographical position and large complexes of Crown lands with a numerous Ruthenian population, was particularly receptive to the agitation of Khmelnytsky's rebels. At the same time, there was a significant number of petty nobility, especially Catholics (Roman Catholics and Uniates), large enough to successfully thwart the designs of the Cossacks. This nobility, however, similarly to their Masovian neighbours, was known for their utter poverty and proportionally fervid barratry.

After the battles of Zhovti Vody and Korsun, the nobility of Bielsk Land recruited at their own expense two Cossack companies of hundred horses each and sent them to the

¹⁸³ AN Kraków, ZZG, nr 16, s. 108, 113.

camp of *Regimentarze* (plural form of a military commander, a kind of a substitute of hetman) near Pyliavtsi where they stayed in service until the spring of 1649. After the defeat in the battle of Pyliavtsi, however, and after Brest-Litovsk was seized by the Cossacks, a mass levy was carried out according to the system of one horse in Cossack armour from every ten *włókas* (an measurement unit of 16.8 ha). Divided into thirteen units called *chorągiew*, the mass levy served at the camp near Kleszczele (Klishcheli) nine weeks, from mid-October to Christmas, successfully holding back Cossack troops venturing into the vicinity from near Brest-Litovsk and from Polesia. Also, a revolt of the subject was avoided, maybe because of the increased vigilance of the nobility and severe punishments for traitors. Nevertheless, Bielsk Land suffered a lot from numerous Crown and Lithuanian troops marching through and collecting provisions. This and the general lawlessness prevailing in the land caused more misery for the inhabitants than military operations themselves which were taking place only in the south-eastern end of the land. The military operations of 1648–1649 and later ones caused not only huge material devastations, but also untold moral damages. They contributed to the increase of xenophobic feelings and religious, class and ethnic hostility.

The nobility of Bielsk Land, despite their poverty and small importance they had for the Polish-Lithuanian Commonwealth, did their best to equal to other lands and districts, also in the field of military efforts. Despite many negative phenomena occurring among them, it is impossible to reproach them with absence of courage and patriotism that they displayed during the first years of Khmelnitsky's rebellion.

